

Premier GSR Zapotocky pozdrowia uczestników Wścigu Pokoju

PRAGA. (PAP). Na stadionie CKD Sparta Sokolow w Pradze, zgromadził się 50 tysięczny tłum mieszkańców Pragi, przybyłych na zakończenie V Międzynarodowego Wścigu Pokoju Warszawa — Berlin — Praga.

Wśród ogólnego entuzjazmu zgromadzonych na stadionie tłumom zabrał głos Premier GSR Zapotocky, który podziwiał wszystkie uczestników wścigu w imieniu Prezydenta Republiki Klementa Gottwalda, Rządu centralnego organu KC KPČZ „Rudeho Prava” oraz całego ludu Czechosłowackiego. Premier Zapotocky podkreślił następnie, że trasa tegorocznego wścigu biegła przez trzy sąsiadujące ze sobą republiki, których narody walczły dawniej przeciw sobie, pod burzaną wzajemnie przez elementy zwolnieniwcze i kapitalistyczne.

Dziś te same narody witały za wodników z entuzjazmem, z wiarą w przyjaźń i pokój między narodami. Wścig Pokoju był triumfem faimn manifestacji, która przyczyniła się do utrwalenia pokoju i braterstwa między narodami.

Wszystkim pracującym odpowiada sprzedaż cukru na bony

Dzięki bonowej, sprzedaży cukru zanikły całkowicie kolejki przy sklepach. Ludzie nie pracujący zawodowo, jak gospodynie domowe i emeryci kupują go bez żadnego tłoku w godzinach przedpołudniowych. Pracujący zaś mogą swo bodnie zakupić cukier nawet przez samemu zamienieniem sidelpów, bo cukier sprzedawany systemem bonowym czeka w sklepach na konsumenta.

Kierowniczka sklepu oddziałowego MHD nr 2 Maria Oleksiak, jest bardzo zadowolona, że wreszcie nastąpi porządek z zakupem tak ważnego artykułu jakim jest cukier. „Przed tym — mówi — często denerwowałam się w godzinach pracy, myśląc o tym, w jaki sposób mógłbym dostać choć pół kilograma cukru. Teraz spokojnie można pracować, a po pracy idąc do domu kupić w sklepie cukier”.

Podobnie o bonowej sprzedaży cukru wypowiedział się starszy mechanik Radiofoniczni Kraju tow. Kazimierz Rogoz, który powiedział — „ważnym, że nie tylko ja i żona, ale wszyscy pracujący różnie, że są bardzo zadowoleni, że wprowadzono zostali wreszcie porządek w sprzedaży cukru. Jeśli chodzi o ilość wydawaną na bony — to dwa kilogramy, które dostawiamy nie miesiąc razem z żoną wystarczą nam w zupełności”.

Zbliżają się sianołozy

Sposób zbioru siana ma decydujący wpływ na jego jakość. Łąki musimy kosić wtedy, gdy trawa jest najpożywniejsza — gdy zawiera najwięcej białka.

Początek zakwitania traw jest najważniejszym momentem do koszenia łąki. Trawę kosimy na wysokości 4—5 cm od ziemi, w ten sposób zapewniamy dalszy odrost drugiego pokosu.

Niezmiernie ważną rzeczą jest właściwe suszenie siana. Tylko siano suszone na kozłach, ostwach i daszkach przedstawia wielką wartość karmową. Już obecnie musimy przygotować się do sianołoz, aby przed prowadzić je szybko i sprawnie.

Dla uczczenia Złotu Młodych Przdowników młodzież wzmaga walkę o jakość produkcji

WARSZAWA. (PAP). „Naprzód do walki o pokój, plan 6-letni, szczęście i siłę Ojczyzny” — na ten apel Zarządu Głównego ZMP, młodzież odpowiada.

Fabryczne studio Radomskich Zakładów Metalowych im. gen. Wattera podaje co chwile meldunki o podejmowaniu i wykonywaniu przez młodzież zobowiązań produkcyjnych dla powitania Złota.

W zakładach tych na warsztatach 11-osobowej brygady młodzieżowej Henryka Grzegorzewskiego stoją od kilku dni proporzki z napisem: „Zobowiązujemy się przekraczać dzienne normy o 30 proc.”

Za przykładem brygady Grzegorzewskiej brygady Zygmunta Zaremby, dążąc do podniesienia jakości produkcji, zainicjowała na swoich stanowiskach warsztatowych system pracy radzieckiej nowatorki — Zandarowej.

Młodzi robotnicy przekazują sobie znajdujące się w pełnym ruchu stanowiska warsztatowe.

Brygada młodych robotników znanego przdownika pracy z huły „Zygmunt” — Jana Urbarczycy — postanowiła pracować systemem potokowym. System ten polega na wzorowej i stosownej ściśle według harmonogramu organizacji pracy, opartej na wysokiej specjalizacji robotników w wykonywaniu poszczególnych operacji produkcyjnych. Pized wprowadzeniem nowej metody pracy brygada Jana Urbarczycy wykonała średnio 120 proc. normy, obecnie zaś 150 do 155 proc. normy.

Młode robotnice z Częstochowskich Zakładów Przemysłu Ba-

welnanego — Zenobia Imiołek i Kazimierza Smieła zobowiązały się rozpocząć pracę na 8 krosnach. „Złot młodych przdowników — mówi Zenobia Imiołek — będzie przeglądem osiągnięć młodzieży polskiej. Jest naszym dążeniem, abymy wnosząc swój wkład do walki o pokój i plan 6-letni, mogły zasłużyć na zaszczytne wyróżnienie — wzięcia udziału w Złocie”.

W wielu zakładach produkcyjnych woj. krakowskiego załogi młodzieżowe organizują specjalne trójki kontrolne, mające za zadanie walkę o jakość produkcji i sprawniejsza realizację podjętych zobowiązań przedzłotowych. Działalność trójki kontrolnej nie ogranicza się tylko do kontroli — członkowie jej pomagają i udzielają fachowych wskazówek swym mniej doświadczonym kolegom.

Oświadczenie Komunistycznej Partii Niemiec w związku z „krwawą niedzielą” w Essen

BERLIN. (PAP). Sekretariat Komunistycznej Partii Niemiec prowincji Północny Ren — West falia, złożył oświadczenie w związku z „krwawą niedzielą” w Essen.

Oświadczenie stwierdza: W dniu 11 maja, gdy młodzież zachodnio-niemiecka obchodziła Dzień Matki, syn matki niemieckiej, młody bojownik o pokój, P. Mueller został okrutnie zamordowany w Essen przez policję adenauerowską. Młoda kobieta utraciła męża, 5-miesięczne dziecko — ojca. W szpitalach Essen znajdują się ciężko rane ofiary terroru policji adenauerowskiej.

Policja biła do krwi kobiety, starców i dzieci.

Oto fakty, które w sposób bolesny dowodzą do czego prowadzi antyludowa polityka rządu bońskiego. Między innymi młodzi ludzie przybyli na Złot do Essen, aby zademonstrować swą wolę pokoiu. Aby przeciwstawić się planom podpisania „układu ogólnego”, który przyniósłby niebezpieczeństwo do opisania naszej ojczyzny.

Oświadczenie podkreśla, że w Essen zgromadzili się setki tysięcy ludzi, reprezentujący różne poglądy polityczne.

Bezsilna wobec tej potężnej manifestacji woli pokoju — policja Adenaura otworzyła ogień do demonstrantów. Jednakże młodzież niemiecka nie ugięła się przed terrorem.

W zakończeniu oświadczenie wskazuje na konieczność wspólne go działania wszystkich miuących pokój Niemców. Nadeszła chwila — stwierdza oświadczenie — aby działać wspólnie i zdecydowanie. Jesteśmy siłą zdolną do zwycięskiego zakończenia walki przeciwko wrogom narodu niemieckiego, przeciwko imperialistycznym podległym wojennym.

O planowe i równomierne wykonanie dostaw mleka

Wprowadzenie w życie Dekretu o Obowiązkowej Dostawie Mleka przebiega w terenie sprawnie i szybko dzięki ofiarności i zrozumieniu domności tego zadania przez pracowników CUSIK — CZPM oraz aktywów przemysłowych i rolniczych rad narodowych. Obecnie, praca przygotowawcza, jaką było sporządzenie spisów gospodarstw obowiązanych dostawcą mleka, oraz obliczenie ilości mleka — została już wykonana. Aktyw rad narodowych, pracownicy zakładów mleczarskich, nie wyjącając ziewalnicy, przystąpiły do rozplanowania i omówienia obowiązkowych dostaw mleka bezpośrednio z kładym dostawcą. Chłopi, jak mężczyźni jak i kobiety, chętnie udzielają i deklarują swój udział w ramach wyznaczonych przez CUSIK limitów kwarantalnych dostaw w poszczególnych miesiącach. Wykonanie obowiązków nie jest trudne, chłopci na ogół nie kwestionują wcale ilości, raczej padają pytania o możliwość zbytu mleka ponad obowiązki wo dostawę.

„Mamy dzieci w miesiące — mówi chłop — uca się tam, praca w fabrykach, budowa. Wiemy, że to co państwo ma za nas przeznaczone jest dla naszych najbliższych. Robotnik pracuje dla chłopa, chłop dla robotnika”.

Jednak trzeba wiedzieć, że waga kłosa na wsi nie służy, wnikając czego interpretacja dekretu jest czasem niewłaściwa i błędna. A nawet zdają się chytrze zamaskowane wystąpienia mające pozostawiać w wątpliwości

ry przdownikstwa w dostawie mleka, lecz w gruncie rzeczy szkodliwe i mające na celu sparaliżowanie aparatu skupu i produkcji. W jednej z gromad przy rozpracowywaniu planu na poszczególne miesiące chłop, posiadający dwie krowy i półtora hektara gruntu oświadcza, że odni, przynajmniej ilość mleka 120 litrów w jednym miesiącu mają w myśli zasady: „Kto przedt daje dwa razy daje”. Przez dalsze pół roku nie deklaruje już ani jednego litra mleka. Tego rodzaju postępowanie aczkolwiek prawdopodobnie niewłaściwe, jest niestraszne a nawet szkodliwe.

FRZEPJE WSZYSTKIM mleko nie jest artykułem trwałym jak, jak na przykład zboże, które można kupić natychmiast po omóście i magazynować przez wiele miesięcy bez narazania towaru na zepsucie. Mleko musi być natychmiast przerobione, a jego przetwory mimo stosowania specjalnych magazynów — chłodni, mają ograniczoną w czasie, możliwość składowania. Nietrawność mleka i jego przetworów musi być wzięta pod uwagę w wypadkach zapotrzymania wielkich ilości mleka i fabrycznych, których zapotrzymania musi być oparte o planową i systematyczną produkcję. Produkcja zaś musi się opierać na planowym przez cały rok, nie musimy czekać na okazję, dostawcy mleka muszą zapewnić zakładom mleczarskim ciągłość pracy w celu racjonalnego i zupełnego wykorzystania maszyn i urza-

żeń, jak też naczyń służących do transportu mleka, itp. konwi.

W dobie planowej gospodarki, niedopuszczalna jest do tychczasowa sezonowość w dostawie mleka powodująca, że niektóre zakłady mleczarskie były zaledwie w 4-ch letnich miesiącach całkowicie wykorzystane, natomiast w zimie dostawy mleka spadały do kilku-kudzieściciu litrów dziennie, dla których musiano uruchomić cały zakład powodując nadmierne koszty produkcji.

Wyżej wyłożone powody uzasadniają fakt, że obowiązkowa dostawa mleka musi być dokonywana w sposób ciągły i równomierny, by nie dopuścić do zmieszania surowca, wyczerpania całkowitej wydajności zakładów przetwórczych, a przede wszystkim zapewnienie stałego zapotrzebowania światła pracy w miastach, w artykuły mleczarskie.

ZASADA „Kto przedt daje, dwa razy daje” nie może być stosowana przy wykonywaniu obowiązkowych dostaw mleka i bezwzględnie jest stosowanie, korzystając całkowicie z urządzeń zakładów przetwórczych, a przede wszystkim zapewnienie stałego zapotrzebowania światła pracy w miastach, w artykuły mleczarskie.

LECH LABAJ
Zastępcę Dyrektora
do spraw Produkcji i Inwestycji w Rzeszowie

Spoleczeństwo Rzeszowa gorąco witało artystów radzieckich



Na zdjęciu: W imieniu przybyłych artystów radzieckich przemawia Zuzanna Zwiagina.



Na zdjęciu stoją od prawej artyści: Zuzanna Zwiagina, Wła czesław Golubin, Aleksander Sobol, Michał Wajman, Mira Riedina i Mansur Kamalendinow.

W dniu wczorajszym przybyła do Rzeszowa grupa artystów Państwowego Akademickiego Teatru Wielkiego ZSRR i Teatru Muzycznego im. „Artystów Ludowych”.

W skład zespołu wchodzi: Maja Piletskaja, zastępcza artystka RSFR, laureatka konkursu tańca na Festiwalu w Budapeszcie, Władczesław Golubin — solista baletu Państwowego Akademickiego Teatru Wielkiego w Moskwie, Mi ra Riedina — solistka baletu Moskiewskiego Teatru Muzycznego, Aleksander Sobol — zastępczy artysta Ukrainskiej SRR, Gieb Aksełrod — laureat Międzynarodowego Konkursu Fortepianowego w Pradze, Michał Wajman — laureat Międzynarodowego konkursów skrzypcowych w Pradze, Lipsku i Brukseli oraz Abram Makarow — solista Państwowego Filharmonii w Moskwie.

Na dworzec, gdzie odbyły się uroczystości powitalne — przybyły liczne delegacje zakładów pracy, przedstawiciele partii i organizacji masywych oraz wielu mieszkańców Rzeszowa. Drogih gości przywitał pze-

wodniczą Prezydium MRN, Radwan.

W imieniu wszystkich mieszczank — powitał on — jaknajserdeczniej witam przedstawicieli drogiej nam i bliskiej kultury radzieckiej. Przyjeżdżacie do nas, drodzy towarzysze, w chwili, kiedy pod znakiem wielkich osiągnięć kulturalnych radomnie obchodzimy Dni Oświaty, Książki i Prasy.

W imieniu przybyłych przemówiła Zuzanna Zwiagina. Po wiedełozce ona:

— Nasza delegacja przywiozła wam gorące pozdrowienia narodów radzieckich. Dziś, po przybyciu do Polski wspomniamy chwile, kiedy żołnierze radziecki i polski wzięli z hitlerowskim grabieżcą, walczyl o niepodległość. Dlatego naszym niezmiernie fakt, że po latach uroku — narod polski buduje swój iizm i leże od swywieciana do zwrócenia.

Po uroczystościach powitalnych artyści radzieccy udali się samochodami do Łańcuta, gdzie zwiedzą tamtejsze muzeum.

Po pojedynku solistów radzieccy dwukrotnie koncertowali w Domu Kultury. Pierwszy koncert zorganizował precewórch WSK; drugi, w godzinach wieczornych, zorganizowano dla ogółu społeczeństwa.

Sukcesy robotników zakładów im. Stalina

MOSKWA. (PAP). W moskiewskich zakładach budowy samochodów, rozpoczęła produkcję nowa automatyczna linia polokowa, która przyspiesza dwukrotnie produkowanie resorów samochodowych. Zakłady im. Stalina wyposażone są w doskonały, nowoczesny sprzęt techniczny. Coraz więcej pracowników oddziałów mechanicznych stosuje szybkościowe metody pracy, w tym szybkościowe metody skrawania metalu.

W pierwszym kwartale br. robotnicy zakładów im. Stalina, za jeli pierwsze miejsce we współzawodnictwie wszechzwiązkowym. Zwycięska załoga otrzymała sztandar przechodni Rady Ministrów ZSRR.

Próba turbiny w Cymlańskiej Elektrowni Wodnej

MOSKWA. (PAP). Agencja TASS podaje, że montaż drugiej i trzeciej turbiny Cymlańskiej Elektrowni Wodnej — zbliża się. W tych dniach przeprowadzono no prób pierwszej turbiny. Próba, która trwała około 3 godzin dała doskonałe wyniki. Ten wielki agregat zmontowany został w niezwykłym krótkim czasie.

Poszłam wody na Morzu Cymlańskim, wzrasta z godziny na godzinę. Dzienny przyrób wody sięga 40 cm.

Dzień żałoby narodowej w Tunisie

PARYŻ. (PAP). 12 maja był w Tunisie dniem żałoby narodowej w związku z rocznicą traktatu o protektoracie, podpisanego 12 maja 1881 roku. Jak donosi korespondent dziennika „L'Humanité” w miastach i osiadłości Tunisie, odbyły się masowe demonstracje patriotyczne pod hasłem niepodległości. Proklamowano również strajk.

W stolicy kraju, pomimo koncentracji wielkich sił policyjnych, ludność demonstrowała przed rezydencją „premera” Bakusza, marionetki imperializmu francuskiego. Wzroszono okrzyki: „Precz z Bakuszem!”, „Żądamy niepodległości Tunisii”. Policja otworzyła ogień z karabinów maszynowych, raniąc wiele osób.

Zaproszenie PKOP do W. Brytanii

WARSAWA. (PAP). Polski Komitet Obronców Pokoju, otrzymał zaproszenie na Krajową Konferencję Brytyjskiego Komitetu Pokoju, która odbędzie się w Londynie w dniu 18 maja br.

Na Konferencję to ma wyjechać delegacja PKOP w osobach prof. Stanisława Kulewskiego oraz literata Adama Tarna.

„Dally Compass” o przyczynach przewleknięcia rokowań w Korei

NOWY JORK. (PAP). Amerykański dziennik „Daily Compass” zamieszcza artykuł swego korespondenta w Korei — Edela, w którym autor przytacza zdanie „pewnej wpływowej osobistości ze sztabu wojsk ONZ” o przyczynach przewleknięcia w Amerykanów rokowań w Panmundo. Osobistość ta oświadczyła: „Kończymy i Chinycejszy pragną rozejmu w Korei, chociaż nie są smutni do jego zawarcia, natomiast Stany Zjednoczone potrzebują na gwałt rozejmu, lecz nie chcą go zawrzeć. Truman pragnąłby zawarcia rozejmu, aby wystąpić na lipcowym zjeździe partii demokratycznej jako „anioł pokoju”, jednakże pod naciskiem monopolu amerykańskich unika zakończenia wojny w Korei, by nie dopuścić do osłabienia tempa produkcji zbrojeniowej”.

Ludność Niemiec Zachodnich energicznie protestuje przeciwko „układowi ogólnemu”

BERLIN. (PAP). Ludność Niemiec Zachodnich coraz energiczniej występuje przeciwko zawarciu Adenauera podpisania wojennego „układu ogólnego” oraz domaga się jak najszybszego zawarcia traktatu pokojowego z jednoczonymi Niemcami na podstawie propozycji rządu radzieckiego.

Na wielotysięcznym wieceu w Monachium, uchwalona została jednomyślnie rezolucja, która wyraża wszystkich mieszkańców Monachium, aby przez masowe protesty i strajki domagali się dymisji rządu Adenauera oraz utworzenia zjednoczonych, pokojowych i demokratycznych Niemiec.

Rada Zakładowa kopalni „Blumenthal” w pobliżu Recklinghausen w imieniu przeszło 4 tysięcy górników również ogłosiła stanowczy protest przeciwko zamiarom Adenauera podpisania „układu ogólnego”, oraz zażądała zawarcia sprawiedliwego traktatu pokojowego i przeprowadzenia wolnych wyborów w całym Niemczech.

Przeszło 100 meżów zamiania żałogi zakładów samochodowych „Daimler-Benz” w Mannheim wysłowało pismo do zarządu zniechęcenia związków zawodowych Niemiec Zachodnich, domagając się jego zdecydowanej akcji przeciwko „układowi ogólnemu”, przeciwko wiceprezidentowi Niemiec Zachodnich do agresywnego bloku atlantyckiego oraz na rzecz zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami.

Uczestnicy wieceu w Fuerth, zażądali niezwłocznej przewar-

Zakulisowe machinacje Adenauera w sprawie Zagłębia Saary

BERLIN. (PAP). Dziennik „Neues Deutschland” w korespondencji wysłanej z Paryża donosi:

Według wiadomości uzyskanych przez korespondentów niektórych dzienników paryskich w Europejskim Wydziale Francuskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Departament Stanu USA wysłał ostatnio do kanclerza Adenauera i francuskiego ministra Spraw Zagranicznych Roberta Schumana projekty nieoficjalnego porozumienia w sprawie Zagłębia Saary, domagając się jak najszybszego zawarcia układu w formie umowy listów. Treść tych listów można ująć w następujące punkty:

- 1) Rząd Niemieckiej Republiki Federalnej nie będzie się sprzeciwiał udzieleniu Zagłębia Saary statusu państwa autonomicznego w ramach wspólnoty europejskiej. Równocześnie rząd Niemieckiej Republiki Federalnej uznaje specjalne interesy gospodarcze Francji w Zagłębiu Saary.
- 2) Rząd Republiki Francuskiej oświadcza o swym przychylnym ustosunkowaniu się do udziału poważnych kontyngentów wojsk niemieckich w „armii europejskiej”, do powołania wielu generałów „armii europejskiej” oraz do utworzenia w Niemieckiej Republice Federalnej sztabu generalnego.
- 3) Ostatnie kwestia Saary uregulowana zostanie przez ministrów spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych, W. Brytanii, Francji i Niemieckiej Republiki Federalnej po podpisaniu „układu ogólnego” przez mocarstwa zachodnie z Niemiecką Republiką Federalną.

Zakończenie konferencji przedstawicieli wszystkich kościołów i zrzezeń religijnych ZSRR

MOSKWA. (PAP). W Zakrosku pod Moskwą zakończyły się obrady konferencji przedstawicieli wszystkich kościołów i zrzezeń religijnych w ZSRR, poświęconej walce o pokój. W ostatnim dniu obrad uczestnicy konferencji jednomyślnie uchwalili apel do kościołów, zrzezeń religijnych, duchowieństwa i wiernych wszystkich wyznań na świecie, odczytane do Świątowej Rady Pokoju w sprawie potencjalnej agresji oraz w sprawie zakazu propagandy wojennej, nawołując wszystkich wiernych w całym świecie, aby domagali się zakazu broni masowej, gwałtów oraz redukcji i kontroli zbrojeń. Apel wywina kościoły, duchowieństwo i wiernych wszystkich wyznań na całym świecie, by jednoczyli się w walce o pokój i by żądali od swych rządów zaniechania zgubnej polityki przygotowań wojennych.

Przedstawiciele wszystkich kościołów i zrzezeń religijnych w Związku Radzieckim — głos pismo uczestników konferencji do Józefa Stalina — wstają w Waszej osobie umiłowanego wodza narodów Związku Radzieckiego i naradę kierownika jego pokojowej polityki, chorążego pokoju na całym świecie.

Składając sprawozdanie z przebiegu swych obrad, konferencja zapewnia Józefa Stalina iż kościoły i stowarzyszenia religijne w ZSRR nie będą szczędzić sił, aby w dalszym ciągu walczyć o zapobieżenie nowej wojnie światowej, aby głosić idee powszechnego pokoju i przyjaźni między narodami, aby domagać się pokojowego rozwiązania wszystkich sporów i problemów między narodami.

Dziennik „Krasnaja Zwiezda” o raporcie admirała Fechtelera

MOSKWA. (PAP). „Krasnaja Zwiezda” zamieszcza artykuł na temat sprzecznosci między państwami należącymi do bloku atlantyckiego, jakie wyszły na jaw w związku z ogłoszeniem we francuskim dzienniku „Le Monde” tajnego raportu szefa sztabu amerykańskiej marynarki wojennej, admirała Fechtelera.

„Krasnaja Zwiezda” podkreśla, że raport Fechtelera świadczy o zaostrzających się w ostatnich dniach w obszarze agresywnego bloku atlantyckiego i domaga się agresywnych planów Amerykanów w Europie i w basenie Morza Śródziemnego.

Autor artykułu przypomina, że Fechteler wywusa tezę, że nowa wojna wybuchnie przed 1960 rokiem. Teza ta — pisze „Krasnaja Zwiezda” — Osmaskuje agresywny plan Wally Street wobec obozu miłujących wolność narodów. Wszystkie obłudne deklaracje o „pokojowej” misji Stanów Zjednoczonych w Europie, o celach „obronnych” i o „pokojowych dążeniach” amerykańskich kór rządzących zostały całkowicie zdemaskowane.

Wojnę wygra ten — twierdzi Fechteler — kto będzie kontrolował Gibraltar, Kanaryjskie i Ciekanie Dardanelską. Jego zdaniem imperialistki rządzących zostały całkowicie zdemaskowane.

Wojnę wygra ten — twierdzi Fechteler — kto będzie kontrolował Gibraltar, Kanaryjskie i Ciekanie Dardanelską. Jego zdaniem imperialistki rządzących zostały całkowicie zdemaskowane.

Z tego zaledzenia — pisze „Krasnaja Zwiezda” — wynika krótki wniosek: Stany Zjed-

M. Wągrowski (I)

Kościuszkowcy

W 9 rocznicę utworzenia w ZSRR 1 Dywizji im. T. Kościuszki

Maj 1943 roku. Przybywaliśmy do Siedle nad Oką ze wszystkich stron Związku Radzieckiego — i młodzi i starsi, znajomi i obcy. Jedni radośni, pełni zapału, inni jeszcze niewytowierzeni. Byli robotnicy i chłopki, inteligenci i rzemieślnicy.

Wszystkich porwał nowy próg, który przez żął okni i niemierni i okopy prowadził do kraju, w przyszłość Polski.

Ludzie zmieniali się, przeobrażali gwałtownie, mierzli. Potężniła tęsknota do kraju, miłość dalekiej ojczyzny narodziła, unieczniona przez bestie hitlerowskie. Pożeglował się spragnienie dżaszarki pomocy walczącemu krajowi. Ścisnęły się i odpędyły etape uprzedzenia. Już przedtem pobyt w Związku Radzieckim pokazał wszystkim nowy typ życia społecznego, prawdy dotykała wielkiej przemiany życia społecznego.

Ogarnięty wielki rytm bohaterstwa wysiłku frontu i tyłu radzieckiego, uczył cenić i podziwiać. To pod Stalingradem dokonał się przełom w losach wojny.

Dla tych co się jeszcze wahałi dążącącą wywołanie mała heroiczne odcienie Adenauera od frontu radzieckiego odmasz na piaszki Iranu oddziaływo podległych Londynowi. Było to zdemaskowanie dnu goletniej, zbrodniczej polityki rządów sanacyjnych — antyradzieckiej i prohitlerowskiej i w istocie swej antypolskiej polityki szarłatowskiej i obszarników, która przysięgała się w rzeczywistości. Odnawiała się i wzmagająca pogarda dla dyżurnego rządów reakcyjnych, w imię swojej antypolskiej polityki szarłatowskiej i obszarników, która przysięgała się w rzeczywistości.

Nie chcieli Kościuszkowcy powrotu starych porządków, starej biedy i krzywd, tyrodzielnia kraju i uwiecznienia. Pragnęli nowej Polski — niepodległej, silnej, demokratycznej, sprawiedliwej.

Głęboko we wszystkie serca zapadły jaśnie i dobitnie słowa Stalina:

„Możecie być pewni, że Związek Radziecki uznymi wszystko, co jest w jego mocy, aby przyspieszyć likwidację naszego wspólnego wroga — hitlerowskich Niemiec, umożliwić przywrócić polsko — radziecką i wszelkimi środkami przyczynić się do odbudowania silnej i niepodległej Polski”.

Były to wielkie dni. Napięty, gorący ludzi czuli, że dokonują się sprawy, przeznaczone wszystko, czego dotykałi i co można było zobaczyć. Nie tylko zlenienia i las osnowy, żalby przeniesione z brzegów Wisły, lecz kładły namiot, obgłosz trąbki i każdy karabin był w owiane wiosną i rosnącą nadzieją. Zespalali się Kościuszkowcy w jedną rodzinę. Łączący wspólny trud, stąpięła o raz gorętsza wola walki z nieznanym wrogiem.

Gorzej gorętsze było pragnienie, by u bloku Armii Radzieckiej kula i bagnetem wyrywać najkrótszą i najprostsza drogę do wyzwolenia kraju.

Jakże szybko i serdecznie związali się Kościuszkowcy z oficerami radzieckimi, którzy przyszłi ich uczyć sztuki zwycięzania, dawali wspaniałe przykłady koleżeństwa, rzetelności, wytrwałości i mięstwa. Kościuszkowcy widzieli braterstwa humanitarne Związku Radzieckiego, jego pomoc w najlepszej broni i zapewnienie. Czuli ojcowską opiekę Wielkiego Stalina. Widzieli, że byli całym sercem, że dzięki zgodzie rządu radzieckiego stawali się, na gościnie radzieckiej ziemi żołnierzy wola. Próżni żołnierze rozumiełi. Coraz lepiej, że tylko zwycięstwo Związku Radzieckiego przetrzeje wolność Polsce i że tylko potęga Związku Radzieckiego zdolna jest zdruzgotać hitlerizm. Rozumieli co raz lepiej, że niezłomny sojusz z Krajem Rad, braterstwo z Armią Radziecka — to niepodległość Polski i zapowiedź innej, lepszej, szczęśliwej przyszłości Ojczyzny.

Goręcy przywróceniem i funkcjonowaniem przepowiedziano, były słowa Stalina: „Wolność jest niezdzelną... — głębia i Dywizji. Walczymy nie tylko o swoją wolność, lecz o wolność wszystkich narodów”. Kościuszkowcy czuli, że nie będzie nigdy prawdziwie wolnym narodem, który uleka się „fale narody”. Rozumieli, że tylko pod przewodnictwem prawdziwie postępowych sił narodu, dzięki pomocy Związku Radzieckiego, nastąpi zjednoczenie z Polską partystych wy naradawionych przemogą piastostawich ziem na Zachodzie i nad Bałtykiem.

Najlepsi kolarze Wyciągu Pokoju mówią o swoich wrażeniach

Trzej najtęsi kolarze Wyciągu Pokoju: Anglik Steel, Czechosłowak Vesely i Polak z Francji Stablewski udzieliłi przedstawicielowi PAP wypowiedzi na temat wyciągu.

STEEL — młody robotnik, cięła w stoczni Glasgow:

„Wielomilionowe tłumy na całej trasie, ich entuzjazm, najęscie i najgłośniejszy rozbrzmiewanie słowa „POKOJ”, wreszcie atmosfera szlachetnej, naprawdę sportowej rywalizacji wszystko to sprawiło, że wycięto Warszawa — Berlin — Praga był imponującą pod każdym względem imprezą. Jestem szczęśliwy, że zwyciężym w stawce wieliny kolarzy jak Stablewski, Vesely i inni. Chcę równocześnie wyrazić głębokie uznanie dla osiągnięć pokojowego budownictwa, które miałem możność dobrze poznać szczególnie w Polsce. Nowa, piękna, tak szybko rosnąca stolica Polski — Warszawa, długo zostanie w mojej pamięci. Życzę Polakom nowych sukcesów. Chciałbym za rok znów startować w wycięgu, by móc podziwiać Wasze nowe osiągnięcia”.

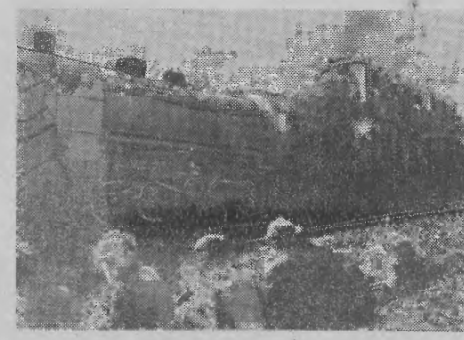
JAN STABLEWSKI, betoniarz, Polak z Francji:

„Wycię Pokoju pokazał, że granice mogą i powinny nie dzielić, lecz zblizć narody. Niezliczone miliony ludzi w Polsce, NRD i Czechosłowacji jedno ma w praniu i jedną wolę, kie dy nas witaly: POKOJ I BRATERSTWO. Nigdy nie zapomnę tego co przeżyłem i widziałem. Szczególnie cieszę mnie osiągnięciem Polski. To, co przeżywałem, miało ogromny wpływ na moją jazdę. W takich warunkach mo że kwitnąć sport szlachetny i uczciwy”.

W 10-lecie wymarszu w pole pierwszych oddziałów GL — O Wolność, Polskę i Lud —

Wielka narada korespondencyjna palaczy kotłowych i energetyków

Z 3,295 na 2,41 kg.



Wysadzenie postępu na linii Starachowice — Skarżysko Kamienna przez Saszkę i Bacę. (październik 1942 r.)

CAF — z archiw. Wyd. Hist. Partii KC PZPR

Są słowa dalekie od patosu, ale mające wielką wymowę historyczną. Takie słowa zawiera

rozkaz wydany przez Głównego Dowódcę Gwardii Ludowej 15 maja 1942 r.

„Dziś zgodnie z obowiązkiem wiernych synów Polski wyruszać w pole... Działajcie śmiało i bezwzględnie, Mścicie na wrogu każdą jego podłżką popełnianą na polskiej ziemi.

Bezpośrednią naszą rezerwą i zapleczem jest cały naród polski, jest każdy uczciwy Polak, spotkany na drodze naszej walki.

Idźcie zgodnie do walki z każdym, kto jej szczerze pragnie.

— Nie jesteście ości! Za wami pójdą nowe setki i tysięcy. Polskie bory, pola, drogi, wieś załadnią się działami partyzantów-bojowników o wolność!

Pierwszy oddział Gwardii Ludowej, zbrojnego ramienia Partii Robotniczej, wprowadził w czyn hasło swej partii, która walkę o wyzwolenie narodu i społeczne opierała o trwałą i nierozwalną sojusz z Wyzwalcami Radzieckimi. Pod dowództwem „Franka Małego”, tow. Franciszka Zubrzyckiego, gwardziści wyruszyli z Warszawy w bój.

Franciszek Zubrzycki, syn warszawskiego robotnika, który od najmłodszych lat wiedział co to jest niesprawiedliwość społeczna, łączył w sobie zapał, energię, zdolności organizacyjne z głęboką wiarą w zwycięstwo ludu pracującego. Jako student w dziale mechanicznego Politechniki Warszawskiej, był jednym z najaktywniejszych członków akademickiej organizacji komunistów „Życie”. Walczył z kotłami stwem i wstępnictwem panoszącym się wówczas na wyższych uczelniach. Za kolportowanie ulotek przeciwko faszystom z ONR-u został w 1937 r. osadzony w więzieniu. W okresie okupacji schwyłany przez hitlerowców, został w 1939 roku wysłany do obozu w Prusach Wschodnich. Po parokrotnych próbach ucieki z obozu i wrócił do Warszawy, był dalej walczącym ze znienawidzonym najeźdźcą. Spokąło go zaszczytne wyróżnienie. To jego wysłała partia na dowódcę pierwszego oddziału partyzanckiego.

Niewielki to był oddziałek, ale niemałe trudności przezwyciężono, aby go zorganizować. Nie by

ło funduszy i broni. Gołymi czu stó rekami zdobywano broń na żołnierzach hitlerowskich, chociaż dziś jej ilości rdzewiały w ziemi zakopane z rozkazem zdradzieckiego dowódcy AK.

Jest historyczną zasługą gwardzistów, że to oni pierwsi rozpoczęli zorganizowaną walkę zbrojną z najeźdźcą. Niczbawem naszymi promieniami nadziei i otuchy natęczała ona miliony Polaków cierpiących pod okrutną okupacją, łyszące porwała do bezpośredniej walki, a wśród wroga zostala lęk i przerażenie.

W tym samym czasie, kiedy rodziła reakcja w swej nienawisności do ludu, w strachu, że walka narodu z okupantem pokrzyżuje ich plany przywrócenia przedwrzesniowych rządów głodu i wry zysku, krzyczała — „My nie chcemy polskimi rękami przyczyniać się do klęsk niemieckich!”, kiedy nawoływała do bierności, do „stania z bronią u nogi” — na linii kolejowej pomiędzy Piotrkowem a Mieszczyńską oddział „Małego Franka” wykoleił pierwszy hitlerowski pociąg wojskowy i stoczył pierwszy otwarty bój pod wsią Polichno. Dowódcą oddziału tow. Zubrzycki został ranny. Wycieczony w Warszawie, znowu ruszył do boju. Zginie później bohaterką śmiercią otoczoną przez hitlerowców na stacji w Tomaszowie, walcząc aż do ostatniego nabojów.

Za pierwszym oddziałem Gwardii Ludowej, wyruszyły w pole dalsze oddziały partyzanckie.

*„W miastach, wsiach już salony grają,
W bój idziemy, w bój nam czas,
Partyzanci w szereg stoją —
Wolna Armia walczy mas!”*

rozbrzmiewa pieśń partyzancka, wierszy synów narodu, dla których walka z najeźdźcą o Polskę ludu pracującego jest świętym obowiązkiem.

„Te pierwsze kadry bojowe Gwardii Ludowej — powiedział towarzyszy Bierut — składające się przeważnie z członków PPR, stworzyły podstawy ruchu partyzanckiego w Polsce. Szeregi gwardzistów stały i nieprzerwanie rosła w miarę rozwoju walki i zdobywania broni na wrogu!”

Komunistyczny sztab głównego Gwardii Ludowej z tygodnia na tydzień, z miesiąca na miesiąc przynosił coraz liczniejsze wiadomości o bohaterach walce

gwardzistów w różnych częściach kraju.

Plomień walki wzmagal się z każdym dniem. „W boju hartowali się dowódcy i żołnierze, dźwigał się duch całego narodu” — pisał „Gwardzista”, organ Gwardii Ludowej. Słynna stała się bohaterska bitwa w lasach parczewskich, stoczona zwycięsko z batalionem hitlerowskim, uzbrojonym w działa i czołgi; bitwa w lasach lipskich, do której nieprzyjaciół rzucił 6 tys. żan darmów i esesowców, broni pancerną i samoloty; bitwa pod wsią Rzeczyca, pod Gruszką i wiele innych.

Gwardia Ludowa była inicja-

torem zbrojnych walk partyzanckich w miastach. Walka w mieście wymagała od gwardzistów szczególnego hartu, dużej operacyjności, opanowania i śmiałości. Akcje zbrojne w miastach za początkowano w Warszawie.

Pamiętamy granaty, rzucane do niemieckiej restauracji „Mitropa” na Dworcu Głównym, do Cafe Clubu, miejsca spotkań elity hitlerowskiej, do redakcji hitlerowskiego szmaltawca „Nowego Kuriera Warszawskiego” — w odwet za powieszenie przez hitlerowskich zbirów 50 patriotów-rewolucjonistów. Pamiętamy brawurową akcję gwardzistów na KKO przy ulicy Trąbkowa, skąd odebrano okupantowi kontrybucję, ściągniętą przez niego od mieszkanców stolicy. Pamiętamy zbrojne uderzenie na hitlerowskie kina: „Apollo”, „Hieloland”, „Kammerspiele” — w odpowiedzi na wzmożenie terroru przez okupanta w okresie jego klęsk, ponoszonych pod Stalingradem. Pamiętamy zbrojną pomoc udzielaną bojownikom żydowskim w czasie podjętej przez nich bohaterskiej walki z hitlerowcami. Pamiętamy granaty, które w 1943 roku zmasakrowały kompanie wojskowe, maszerujące po ulicy. Była to akcja w odwet za masowe rozstrzelania więźniów z Pawiaka.

Można by mnożyć bohaterskie czyny gwardzistów, którzy z miłości do Ojczyzny i narodu, do jego rewolucyjnej partii, walczący z najeźdźcą. Za przykładem Warszawy gwardziści w Radomiu, Krakowie, Łodzi, Kielcach i innych miastach niestannie nie kuli okupanta, dezorganizowali jego aparat, budzili go do boju narodu polski. Gwardia Ludowa stoczyła do końca 1943 roku 237 walk i potyczek z hitlerowskim okupantem.

Gwardia Ludowa, bojowa organizacja Polskiej Partii Robotniczej, unoczniała całemu na-

skim okupantem. W dławieniu wielkiego czynu zbrojnego. Tworzyła ona specjalne bandy do walki z polskim ruchem wyzwolenie. Bratobójcze mordy stały się codzienną metodą działania siługsów faszystów. W sposób perfidny i podstępny wymordowała jedna z band w lesie koło wsi Borów w pow. Kraśnik (województwo lubelskie) oddział Gwardii Ludowej im. Kilińskiego. Reakcja wydała w ręce gestapo najlepszych patriotów, strzelala z za węgla do najlepszych synów narodu polskiego.

„Naród polski ze zgrozą i oburzeniem potępia kairnowe morderstwa reakcji — pisał „Gwardzista” pod koniec września 1943 r. Poltrafi on ustrzec swych żołnierzy przed zdradzieckimi ciętami w plecy, potrafi wyzłucił nikiemnych morderców i podzięgał przez poza społeczeństwo polskie!”

ANI okrucieństwa okupanta, ani okrucieństwa reakcji, nie mogły wystraszyć z nim karłów reakcyjnych, nie mogły wstrzymać wielkiego ruchu wyzwoleniecznego narodu polskiego, które mu przewodziła Polska Partia Robotnicza, nie mogły osłabić nateżenia walki prowadzonej przez Gwardię Ludową. Akcje Gwardii Ludowej osłabiały front hitlerowski oraz jego zaplecze.

Wielki wysiłek zbrojny w kraju, otrzymał potężne wsparcie Wojska Polskiego siłomownego z ZSRR.

To z bohaterskiej Gwardii, pod stawowego trzonu zorganizowana w 1944 roku Armii Ludowej, to z bohaterskiej I i II Armii Polskiej walczącej ramię w ramię z wojskami radzieckimi — wyrosło Odrodzone Wojsko Polskie, które dziś stoi na straży zdobyczy naszego ludu, strzeże granic Polski ustanowionych krwią towarzyszy radzieckich i najlepszych synów narodu polskiego. To czyni żołnierzy Gwar-



W 10 rocznicę wymarszu I Oddziału Gwardii Ludowej pod dowództwem F. Zubrzyckiego.

CAF z Archiwum Hist. Partii KC PZPR

rodowi fakt, że są siły w kraju, które potrafią podjąć zwycięską czyn zbrojny, wziąć odpowiedzialność za los narodu polskiego i poprowadzić go do zwycięstwa. Hasło Gwardii, „O Wolność, Polskę i Lud” było hasłem rodzącej się w ogniu walki nowej Polski, Polski ludu pracującego. Żołnierze Gwardii Ludowej na śmierć i życie związani byli z narodem, który coraz bardziej skupiał się wokół Polskiej Partii Robotniczej, jednoczył się pod przewodnictwem klasy robotniczej w szeregiach frontu walki o narodu i społeczne wyzwolenie.

Przeciwko bohaterskiej walce Gwardii Ludowej, wystąpiła jedynostajnie cała reakcja polska od WRN-u do NSZ-u, która współpracowała z najzacieklejszym wrogiem Polski, hitlerowskim okupantem. W dławieniu wielkiego czynu zbrojnego. Tworzyła ona specjalne bandy do walki z polskim ruchem wyzwolenie. Bratobójcze mordy stały się codzienną metodą działania siługsów faszystów. W sposób perfidny i podstępny wymordowała jedna z band w lesie koło wsi Borów w pow. Kraśnik (województwo lubelskie) oddział Gwardii Ludowej im. Kilińskiego. Reakcja wydała w ręce gestapo najlepszych patriotów, strzelala z za węgla do najlepszych synów narodu polskiego.

Dziś, kiedy bestialski imperia lizm amerykański dopuszcza się ludobójstwa w Korei, kiedy amerykańscy zbrodniarze ubrający hitlerowski Wehrmacht — żołnierze odrodzonego Wojska Polskiego przyswajają sobie najlepsze cechy swoich bohaterskich poprzedników, nieustannie opanowują wiedzę wojskową i sprawność bojową, aby wzmożnić siłę naszego ludowego państwa i całego obozu pokoju.

Dziś, kiedy bestialski imperia lizm amerykański dopuszcza się ludobójstwa w Korei, kiedy amerykańscy zbrodniarze ubrający hitlerowski Wehrmacht — żołnierze odrodzonego Wojska Polskiego przyswajają sobie najlepsze cechy swoich bohaterskich poprzedników, nieustannie opanowują wiedzę wojskową i sprawność bojową, aby wzmożnić siłę naszego ludowego państwa i całego obozu pokoju.

Do Złotu przygotowuje się również intensywnie harcerstwo brzożowskie, organizując nowe zespoły artystyczne, oświatka, wieczory pieśni i tańca, jak na przykład w gromadzie Barycz. Harcerze ze Szkoły Podstawowej w Brzożowie zebraли już 400 sztuk drzewców do szturmówek i transparentów oraz उपрудkowali świętinki na dziesięć dni szkolny.

Sokles ten zmobilizował nas do szukania dalszych źródeł niewykorzystanych możliwości, jak najbardziej oszczędnie chędożenia się z węglem. Zajęliśmy się kotłem, dążąc za

Problemem zwiększenia oszczędności węgla w naszym zakładzie pracy zajęliśmy się bardziej szczegółowo dopiero na początku ubiegłego roku. Specjalnie, rzecz zrozumiała, uwagę skupiliśmy na pracy kotłowni, głównego „konsumenta” węgla. W lutym ubiegłego roku stwierdziliśmy po dokładnej analizie, że dla wyprodukowania 1 kg gotowego towaru zużywamy aż 3,293 kg węgla.

Cyfra, która nas zaalarmowała, zmniejsza do dokładnego zbadania przyczyn powodujących tak wysokie zużycie paliwa. Było ich kilka. Oto palące, na skutek dawnych nawyków, zazwyczaj zawaliła ruszta grubą warstwą węgla, uniemożliwiając tym samym jego zapalenie. Powstawała duża warstwa szlaku, co raz trudniejszy był dostęp powietrza do górnych połaci narzuczonego na palenisko, węgla. Niewypalony do końca, cenny węgiel, wyrzucono później na podwórze, jako szłake.

Na ścianach kotłów wytwarzały się pokłady kamienia łobalnego. Powstawała więc jakby sztuczna izolacja oddzielająca grubą powłokę ciepła, wytworzone przez plomienie i podgrzewanie wody. Trzeba było dorzucać do kotła dodatkowe ilości węgla, by osiągnąć wymagane ciśnienie pary. Byłymi wtedy również zżania, że zbyt duży używamy węgla gatunkowego w otoczeniu do mułu.

Pierwszą nowacją, jaką wprowadziliśmy w kotłowni zakładów gumowych w Debicy, było przejście do zarzarcania ruszta możliwie cienką warstwą węgla. Oczywiście, że trzeba było w tych warunkach częścię sięgnąć do łopaty, ale istniała zupełna pewność, że każda grudka czarnego kruszc spalała się doszczętnie. W ciągu kilku miesięcy od lutego do października ub. roku zużycie węgla na 1 kg wytwarzanego towaru spadło z 3,293 kg do 2,41 kg.

Sokles ten zmobilizował nas do szukania dalszych źródeł niewykorzystanych możliwości, jak najbardziej oszczędnie chędożenia się z węglem. Zajęliśmy się kotłem, dążąc za

wszelką cenę do usunięcia oszczędającego się na jego ścianach kamienia. Otóż zastosowaliśmy metodę zmiękania wody specjalnymi chemikaliami, wysuszoną przez łąk. Netęgabana z kłówek. Sztucznie izolację ciepła od wody w kotle już nie mia. Zużycie węgla szło dalej obniżać.

Neszc czołowy palacz ob Cwik, zameldował mi pewnież był się, że na jednej z przemyśle może sobie poradzić z utrzymaniem żadanego ciśnienia. Poszedł na oddział produkcyjny i zauważył, że niektórzy robotnicy lekkoomyślnie odkraczają przy meszynach kurki z parą i la pod dużym ciśnieniem nieprzodkływne uchodzi. Obrzytło to wszystkie. Wydaliliśmy zdecydowaną walkę — marci spustu parę bez tego trudno nam było lekkożytność racjonalnie produkowaną w kotłowni przędnosc pary.

W grudniu 1951 roku wstałnik zużycia węgla na 1 kg produkcyjnych artykułów obniżył się do 2,12 kg. A w następnym miesiącu wyniósł już tylko 2,08 i wykazuje dalszą zniżkową tendencję. Oszczędność węgla prowadimy poza tym drogą eliminowania węgla gatunkowego. I tak w II kwartale ub. roku sprowadziliśmy do kotłowni pierwszy transport mułu. Muł poszedł. Palacze wyrażali zdanie, że nie przysporzy im to żadnej dodatkowej pracy, nie spudnił nawet wydajność kotłowni, jak to nie którzy tw. „dalekowzroczni” przypuszczają.

W chwili obecnej spalamy około 30 proc. mułu w stosunku do ogólnej ilości zużywanego węgla. Sukces więc znaczny. Uważam jednak, że nie powiedzieliśmy jeszcze w tej sprawie ostatniego słowa. Można było szczytnie dalszych oszczędności cennym paliwem dalej istnieją. Zajmujemy się zwłaszcza zlikwidowaniem zwalów czarnego dymu, który wciąż jeszcze wylatywa kominem. Praca nie łatwa, ale myśle, że jej podobały.

M. GAWLIK
Starszy energetyk
Zakładów Gumowych
w Debicy

Masowo włącza się młodzież do współzawodnictwa złotowego

Nie ma już chłopca, ani dziewczynki, którzy by nie słyszeli o Złocie Młodych Przemysłowców. Nie ma zetempowca, harcerza czy niezorganizowanego, młodego robotnika, rolnika, junaka czy ucznia, którzy by nie pragnęli uczestniczyć w lipcowym przeglądzie sił, bojowości i osiągnięć młodzieży w pokojowym budownictwie naszego kraju.

Wszyscy chcą tam być, wszyscy są włączają się do współzawodnictwa złotowego. Z potęgą bez przewyżnagływają miedunki i listy o podejmowanych zobowiązaniach.

W powiecie brzożowskim odbyło się już ponad 100 otwartych zebrań młodzieży, na których podjęto zobowiązania o wartości blisko 10 tys. złotych. M. in. uczniowie z Liceum Ogólnokształcącego i Sredniej Szkoły Zawodowej w Dymowie wystąpili artystycznie do gromad Barchórz i Harta. Nadto pomoga przy renowacji maszyn rolniczych miejscowemu ośrodkowi maszynowemu.

Do Złotu przygotowuje się również intensywnie harcerstwo brzożowskie, organizując nowe zespoły artystyczne, oświatka, wieczory pieśni i tańca, jak na przykład w gromadzie Barycz. Harcerze ze Szkoły Podstawowej w Brzożowie zebraли już 400 sztuk drzewców do szturmówek i transparentów oraz उपрудkowali świętinki na dziesięć dni szkolny.

podjęciu zobowiązań dla uczczenia Złotu, były drużyna z gromady Barchórz. Harcerze pawłowskowie oczyszczą miejscowy las i wezmą czynny udział w zalesianiu okolicy. Do podejmowania zobowiązań wzywają wszystkie drużyny w powiecie jarosławskim.

500 kg zebranego złomu, 300 fleszerek na lekarstwa, 100 kg papieru, mapa obrazująca plan 6-letni w województwie szesczowskim, występy artyści cznie dla drużyny w Wieleńcu. Pelkniach i dla wszystkich drużyn w mieście — oto zobowiązanie złotowe drużyny im. Gen. Świerczewskiego przy Szkole Podstawowej Nr 3.

Zobowiązania podjęły również drużyny w Radymnie, Węgiecie, Cieszacinie Wielkim, Mielkiszu Nowym, Pelkniach, Laszówce i Łowcach. Harcerze z Sieniatwy zebraли bodwie jedwabników i zasada 30 krzewów morwortowy, harcerze z Majdanu Sieniatkowskiego pracują 288 rob.-godzin przy sadzeniu lasu i pomoga PGR w sadzeniu ziemniaków, wykonają 30 stołków dla kolonistów i oprawią 100 książek w szkolnej bibliotece.

Rozwija się współzawodnictwo między gromadami i gminami. Młodzież z gminy Kolbuszowa i gminy Cmoles walczy o lepsze wyniki w pracy, że przeciwie decydują, kto podjedzie do Warszawy. Mają przed sobą dwa miesiące czarnie, ale z pewnością będą mieli jeszcze wielu przeciwników. Kto kogo zwycięży osiągnie to mi — ten pojedzie. A więc młodzież wszystkich gromad — stawia do szlachetnego współzawodnictwa!

**Pismo
Otrwały pokój,
o demokrację ludową!
nieodłączne dla każdego akty-
wisty partyjnego i związkowego**

Oczywisty prymas „zapomniał“

W „Tygodniku Powszechnym“ ukazał się wywiad redaktora tego pisma, Turowicza z prymasem Wyszyńskim, w związku z drugą rocznicą Porozumienia zawartego między Rządem RP z Episkopatem. Treść stwierdza, że autor wywiadu niewiele miał w tym do powiedzenia. Prymas, stwierdzając ogólnie, że realizacja Porozumienia, „napotyka na różne trudności i nie odbywa się bez tarć“, uchyla się od odpowiedzi, jakie są tego ględnie przyczyny.

Warto jednak na ten temat powiedzieć. Opinia publiczna nie może przejść do porządku dziennego nad bierną postawą Episkopatu wobec akcji wywołanej przez granicy na Odrze i Nysie. Akcją tę, prowadzoną szczególnie energicznie przez biskupów zachodniemieckich patronuje i akcję tę podkłada Watykan, który kwestionuje prawo narodu polskiego do Ziemi Zachodnich.

Jeszcze niedawno organ chadecki wrocławski i niemiecki, „Stawisko Watykanu“ jest zgodne z odmową państw zachodnich uznania eksterminacji granicy na Odrze i Nysie.

Biskup zachodniemiecki zachęcał przez Watykan do wystąpienia rewizjonistycznych, idących po linii zamierzonego organizatorów nowej wojny, politycznej sobie nie całego. Do licznych antypolskich, odwrótych wystąpień przedstawicieli klery niemieckiego z biskupami na czele, dodać trzeba fakt ukazywania się w dr. katedrał kt. „Volk aus Gewehr“, wydanej pod patronatem najwyższych czynników kościelnych. Autor katedrał, biskup z Freiburga jawnie wzywa do agresji i rabunków ziem polskich. Pełną solidarność z autorem tej katedrał, wyrażającą poglądy podżegaczy wojennych i rewizjonistów niemieckich, którym marzy się Wrocław, Szczecin, Poznań i Wrocław, uznawała i nadal uważa „Mann in der Zeit“, wydawana przez katedrał biskupa w Fuldie.

Als z tym wszystkim nie mówi nie ks. prymas Wyszyński w swym ostatnim wystąpieniu, podobnie jak nie potępił ani słowem rewizjonistycznej akcji klery niemieckiego w swym wywiadzie udzielonym „Tygodnikowi Powszechnemu“ w listopadzie ub. roku. Jak widać ks. prymas jest konsekwentny i z zadziwianiem uporem nie chce wystąpić w obronie interesów naszego kraju, przeminąć niegdyś niegdyś zachodnio-niemieckiego, nie mówiąc już o tym, że ustępuje nieudolnie stawać w obronie antypolskiej polityki Watykanu.

I to właśnie jest jedną z głównych przyczyn owych trudności i tarć, na jakie napotyka realizacja Porozumienia. Porozumienia, w którym Episkopat wszem i wobec przy-

jął na siebie zobowiązanie, że będzie się przeciwstawiał wszelkiej wrogiej Polsce rewizjonistycznej działalności.

Z zobowiązaniem tym łączą się inne jeszcze sprawa, o której również wolał nie mówić ks. prymas, podobnie jak w swym sześciotygodniowym wywiadzie. „Na temat Ziemi Zachodnich mówiłem z Panem obzerne u. e. u. Nie będę więc teraz wracał do tego tematu“ — oświadczył ks. prymas swemu rozmówcy, uważając widocznie, że to kłopotliwa sprawa już wyczerpał.

Opinia polska nie może być jednak zadowolona gotosłowymi deklaracjami w tej sprawie, nie mającymi żadnego pokrycia w postępowaniu Episkopatu. Jak powiedział biskup, kreś tyczasowości administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich, gdzie rezydował administratorzy apostolski, miano wani przez Watykan. Jako zastępcę biskupów niemieckich, położył nie Episkopat, lecz Rząd Polski Ludowej, umożliwiając wybór wikariuszy kapłaniów na miejsce usunętych administratorów, którzy byli symbolem „tyczasowości“. Nie wyczerpuje to jednak sprawa oświadczenia uprzekazanie kościelnej na tych ziemiach i upodobił ją do administracji kościelnej w pozostałej części kraju. Nie ma tam jeszcze z winy Episkopatu stałych ordynariatów biskupów. A przecież w Porozumieniu z Rząd Episkopat przyjął wyraźne zobowiązanie co do tego, „aby administracje kościelne korzystające z praw biskupów rezydencjonalnych były zamie niwane na stałe ordynariaty biskupów“. Stwierdził to zobowią zanie nie zostało przez Episkopat zrealizowane.

Takich niewypełnionych zobowiązań jest więcej. Liczne rusze duchowieństwa zwiazane duchownych, stojących bliżej ludności pracującej, ustosunkowały się lojalnie do władzy ludowej, co nie jest zresztą zasługą Episkopatu. Jednocześnie jednak z wielu stron padają nadal słowa niewiarygodne do państwa ludowego, podważa się wiarygodność władzy państwowej, usiłując się szczyt niepokój w kraju. Szczególnie perfidna jest propaganda szepczana, upr wiana przez część klery świeckiego i zakonnego, obciążona na najbardziej cenne elementy. Ci, którzy ją uprawiają, opierają szeroko oszczerca plotkę. Nożąc widocznie, że działano z uśmylecia zapewni im bezkarność. Trudno, żeby o tym wszystkim nie wiedział Episkopat.

Wobec Porozumienia, które mówi, że Kościół „będzie się przeciwstawiał nadużywaniu uczuć religijnych w celach antypaństwowych“. Episkopat nie przedstawił żadnych skutecznych kroków, aby tę wrogą propagandę utrudzić, a na

odwrót swą postawą zachęca do takiej propagandy. Zapewnienie ks. prymasa o lojalności władz kościelnych wobec państwa, pozostająca gotosłowymi zapewnieniami, jak długo Episkopat nie potwierdzi tego czynem, dopóki patrzeć będzie przez palce na wrogą, antypaństwową rolę części klery.

Szczególą wymową ma fakt, że Episkopat, wbrew Porozumieniu, w którym zobowiązał się, że „będzie pędził w kierunku kanonicznym konsekwentnie duchownych, winnych udziału w jakiegokolwiek akcji podziemnej i antypaństwowej“ — toleruje w szeregach duchowieństwa księży, którzy współdziałali z bandami i mają na swym sumieniu rabunki i krwawe zbrodnie. Takie procesy, jak proces wrocławski, nie zakończony z udziałem klery i imie — dostarczają nam pod tym względem wiele przykładów.

Tego rodzaju stanowisko Episkopatu nie sprzyja chyba „pogłębieniu twórczych cech obywatelskich“, do czego według prymasa przyczyniła się władza kościelna.

Wymownym wyrazem braku szczerych chęci realizacji Porozumienia ze strony Episkopatu jest także trzęsienie głosu ks. prymasa Wyszyńskiego o udzielaniu Tygodnikowi Powszechnemu „jest wielce charakterystyczna odpowiedź ks. prymasa na pytanie, jakie punkty Porozumienia uważa za najważniejsze. Prymas powołuje się na punkt 4 Porozumienia, który mówi o stosunku Kościoła w Polsce do państwa, pomijając milczeniem, że w sprawach nie dotyczących religii Episkopat zobowiązał się kierować polityką Watykanu i nie idź z głosem Watykanu, w zakresie antypolskiego osłodka. W obliczu takiego watykanistycznej propagandy przeciw naszym granicom zachodnim, patronowaniu przez Watykan odbudowie świątyni hitlerowskiej i watykanistycznym konszachtom z zbrajcami narodu polskiego, agentami imperializmu, oplacanymi z ostawionego funduszu 100 milionów dolarów, przeznaczonych przez rząd amerykański na działalność szpiegowską w swersjacji, przeważnie to dozwolone uzupełnia listę spraw, o których „zapomniał“ ks. prymas.

W świetle tego wszystkiego jasne jest, że słowa prymasa „dokładamy starań“ by Porozumienie „możliwie najpełniej było zrealizowane“ — stoją w rażącej sprzeczności z faktami. Bierna postawa wobec antypolskich śnówach część klery niemieckiego i Watykanu, nieurogulowanie sprawy administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich, tolerowanie przestępczej działalności niektórych księży — że wymieniamy tylko niektóre sprawy — wszystko to razem nie jest wyrazem troski o pełną realizację Porozumienia. A. W.

(„Trybuna Ludu“)

Brak współpracy Centrali Przemysłu Ludowego i Artystycznego z chałupnikami

W chacie rodzinny Prajznerów u podnóża ruiny odkrytych zamku praca była podzielona. Przy warsztacie kłacz siedział ojciec i rytmicznie przerażał między innymi szarą inżelnej osnowy, bawelnianym wątek, wysnuwający z drewnianego ślińskiego ostrym stalowymi kołkami czółenka. Każdą nitkę przybliżał mocno grzebieniem, aby płucono wyszło gęste. Na wale włócz było nawiąnięte warszwy gotowej tkaniny. Od czasu do czasu przerywał pracę i rzucał okiem na swoje dziecko.

Pod drugim oknem nawiał przedź na kotowrotku niebieskość podobny do ojca chłopak, lat około 12lat. Przy nim drugi, nieco młodszymi pomagał brać „szpuloków“ bacząc pilnie czy przędza równo rozwija się z motka. Na oknie leżał stos fakturowych lutelek przygotowanych na przędzenie. Właśnie Tadek Prajzner nawiał ostatnią warszwy, uwiał nitkę i gotową szpulę położył obok wielu innych na lawce.

Stary kłacz — chałupnik sięł już zmęczony całodzienną pracą. Westchnął głębioko i spojrzął do okna. Ostatnie promienie zachodzącego słońca słońca złoty rury zamku. Zmierzał zakradł się do żaby i utrudnił pracę. Odłożył więc robotę, odsunął ławę od warsztatu, przeszedł na drugą stronę pod okno i nie spuszczał oczu z chłopaków usiadł na łezce.

Tadek, który już dawno chciał spróbować prawdziwego kłacza, zostawił szpulowa nie młodszemu Józefowi i zaczął przy warsztacie.

Tato — ja będę robił dalej — mówił do ojca z prośbą w oczach.

Tylko dobitniej mocno aby wyszło równo — odpowiedział ojciec — skłoniąc przyswajając głowa.

Nie będzie się tato — będę mocno dobitniej i mały Tadek, który nieraz obserwował ojca przy robocie postanowił go na chwile zastąpić. Rytmiczne trzaskanie warsztatu kłackiego słychać było potem dość długo.

Tak wyrosł i uczył się kłacz-chałupnicy w wielu wsiach koło Wrocławia i Korczynie.

Osrodek tkackiwa Interaktywne w Korczynie znany jest od dawna ze swoich wyrobów. Słynne lity niegdyś wyrobili korczyńscy i bliźniacza stolowa, tkana w piękne desenie na zakładach przez mistrzów tkackich.

Od każdej niemal uboga strzechy, gdzie mieszkał chłop, zżemia wyżyć nie mogła, stało wiano warsztat kłacz przy którym zatrudniona była cała rodzina. Chałupnicy nabijali kieszenie wyszyciawcom, a sami

ledwie wegetowali. Warsztat tkacki wraz z umiejętnością tkania, przechodził z ojca na syna i był nierzadko jedynym połączonym córki. Warsztaty te wyrabiali specjalnie, wiejscy stolarze a inni znów dostarczali grzeblenie. Do tkackich warsztatów sprowadzono przystawki zakardowskie, które kupowano w większych osrodkach przemysłu włókienniczego. Na tak wypracowanych krosnach chałupnicy wyrabiali obok grzeblenie płótna lnianego również tkaniny kolorowe w kraty, czy też przepiękne nakrycia na stół, serwetki, ręczniki zakardowskie.

Osłownie chałupnicy tkawożyli w drugiej połowie XIX stulecia stowarzyszenie tkaczy. W chwili obecnej Spółdzielni Pracy Stowarzyszenia Tkaczy w Korczynie pracuje w ramach Centrali Przemysłu Ludowego i Artystycznego. Zarządca on około 60-tu spółdzielców i zatrudnia wielu tkaczy chałupników. W wykonaniu planów produkcyjnych za rok 1951 ponad 60 proc. wyrobów to produkta chałupnicza tkaczy, pracujących na zlecenie Stowarzyszenia z surowca dostarczonego przez Ekspozyturę CPLIA w Przemyslu.

Zachodzi pytanie jak wygląda ta współpraca CPLIA z chałupnikami i jakie daje ona wyniki.

Centrala Przemysłu Ludowego i Artystycznego jest instytucją, której zadaniem jest dostarczać surowca, kierować produkcją, eksportować i rozgłaszać wyroby przemysłu i sztuki ludowej. Z tego tytułu CPLIA przypada w udziale pięć procent nad chałupniczym w rzal-szczynym tego słowa znaczeniu. Szczególnym zadaniem CPLIA to nadzor artystyczny nad pracą myślenia i sztuką ludową, wzornictwem itp.

Tego wszystkiego mają prawo oczekiwać nie tylko CPLIA Spółdzielni Tkaczy w Korczynie i wszyscy chałupnicy. CPLIA winna dostarczyć zgodnie z państwowym planem produkcyjnym, przedy, rozłożyć opiekę nad chałupnikami specjalnie fachowcami w pracy na krosnach zakardowskich i opracoować na tutajszych smotwach wzory dla tkackiwa zakardowskiego.

Musimy sobie oświadczyć — że tkacze chałupnicy w okolicy Korczynie to prawie 20 procent mieszczanów. Tkacze ci wdrożeni od najmłodszych lat do tego zawodu uważali go za główny i jedyny utrzymywania, gdyż chałupnicy nie bierowali i małorolni chłopci mieszkający w górkich gmachach północnej części powiatu korczyńskiego.

A oto jak wygląda sprawa zaopatrzania chałupników przez CPLIA w surowca.

Przed wszystkim stwierdzić musimy, że najtańszy (choćby to ze względu na transport) i najłatwiej dostępny jest len. Bawlna prawie na miejscu w Koronie są w „Lianiec“ do upłynięcia zasoby przedy. Niestety trzeba na to zezwolenie aż z Centralnego Zarządu Przemysłu Włókiennych. A tymczasem spółdzielcy w Korczynie dostają przedy za przedy aż z Hamstowej Góry (zresztą nie zrealizowany). Czy to jest troską, o zmniejszenie kosztów? Zapewnie nie!

Zamiast len, którym tkacze korczyńscy dawno robili i który można mimo wszystko łatwo nabyć, narzuca się im zgrabną wełnę na samodzielnie. A więc z wysokością wyceny wyrobów lnianiskich i wozry wyrobów zakardowskich degraduje się tkaczy korczyńskich do grzeblenie wełny. W ogólnym planie produkcji na wyroby lnianiskie przypadają w 1951 roku załedwie 2 proc. z tego zrealizowano tylko 37 proc. planu.

Jednym słowem pod pieczą, jaka ośacza chałupników i osuwa je klery niemieckie, Ekspozytura CPLIA przy bawlnie rozwija na miejscu tkacze korczyńscy, dostarczając zgrabną wełnę, bo to najlepiej idzie. Podobnie i garmaczom w Kołaczach kazano robić doniczki i płacono od litra. O właściwe wykorzystanie fachowców korczyńskich nie walczy ani zarząd spółdzielni tkaczy, a już całkiem o tym nie myśli Ekspozytura CPLIA w Przemyslu.

Tymczasem obryzmie stóg magazynowanej olony linały w „Lianiec“ w Koronie od 2 lat czekała, aby je chałupnicy chcieli w części przerobić na płótno.

Z braku surowca spółdzielni w Koronie zamknięta tylko jedna zmiłna pracowników. Możemy więc słownie przyjąć że dwie trzecie tkaczy korczyńskich jest nie wykorzystanych.

Z przejściem na wyrob w wielkości zgrabnego samodzielnie wełnianego, zarzucono całkowicie tkackiwa zakardowskie. Niepotrzebne więc warsztaty zakardowskie albo niszczonego po strychach a chałupników, albo wywozi się je do innych osrodków gdzie umie się takowo odpowiednio ocenić i wykorzystywać.

Rzecz zrozumiała, że i tkacze, którzy na nich tkali pozostają niewykorzystani. Pozostają artystyczny wyrobów korczyńskich z braku nadzoru i praktyki warsztatowej jest ostatecznie niszczone.

Czas najwyższy zawrócić z niewłaściwej drogi. Korczyna była i powinna zostać osrodkiem lnianiskim. Przemawia za tym baza surowcowa na miejscu i głęboka tradycja wysoko-gatunkowego tkackiwa lnianiskiego.

Należy wykorzystać kadry fachowców, którzy pracowali na zakładach a nie marnować ich doświadczenie na zgrabnie wełnie czy surowej bawlnie.

W uzupełnieniu jednego w Polsce technikum tkackiego dla przemysłu tkanin litykowych w Koronie powinny pozostać w Koronie mechaniczne zakłady lnianiskie wytwarzające wysoko-gatunkowe i na odpowiednim poziomie artystyczne wyroby.

Stanisław Witowski

Wylaniamy talenty z Biegów Narodowych



Na zdjęciu: Józef Kłocz biegnie na drugiej pozycji za Leszczyńskim i przed Suchalskim, podczas zawodów organizowanych w Cieszynie.

Biegi Narodowe wylaniamy, że wśród młodzieży robotniczej i wiejskiej ukryte są niedoceniane talenty przedtem nieznane w stale rozwijających się zawodach organizowanych w Cieszynie.

Wielki sukcesy przynosiły młodzieży biegaczy, którzy osiągnęli już wspaniałe rezultaty na skali ogólnopolskiej. Wśród liderów tej młodzieży, którzy stawali się pierwsze kroki właśnie w Biegach Narodowych, dziś już przez systematyczną pracę nad sobą, znajdują się w czołowie — w kadzie narodowej.

Z Biegów Narodowych wyszła znana i popularna już w całej Polsce Rita Milewska, córka metalowego chłopca, który nie znał w swym dzieciństwie sportu. Milewska ma dziś za sobą wspaniałe osiągnięcia — rekord Polski w biegu na 60 metrów w hał. Startuje na beznach z najlepszymi zawodniczkami Polski. Z akcji masowej wyłoniona została również Golanka, która ze sportem snużyła się w LZS. Obecnie jest czynną zawodniczką klubu sportowego Słaz w Słajowej Woli, gdzie ćwiczy wspólnie z koleżankami. Golanka, która startowała w Biegach Narodowych, ukochana jest przez organizatorów wychowania fizycznego w Prze-

myslu. Tylko dzięki masowemu improwizacji, dzięki Biegom Narodowym, w których startowała po raz pierwszy w swym życiu, i była tem, zainteresowała się sportem. Dzieciaki tym improwizacji masowym zachowaniem fizycznym zainteresowała się Maria Kunysz LZS Sosnowa. Po pierwszych sukcesach w Biegach Narodowych rozpoczęła trenować wspólnie z kolegami z zespołu. Została wrypowana na 6-tygodniowy kurs dla organizatorów WF w Przemyslu. To samo było z Kręgielką (Juha). Dziś jest ona już instruktorką WIP w Wołowieckim Ośrodku Szkolenia Sportowego w Przemyslu.

Dla podniesienia znaczenia Biegów Narodowych podano na łąki, że Gryczowska (Słaz Sosnowa) oraz Józef Kłocz (Ogumno Orzeszów) zaliczeni do kadry narodowej i dziś trenują z najlepszymi zawodnikami w Polsce w obwodzie oląbskim. Oni to wyłonieni z Biegów Narodowych, na treningowych zawodach przedolimpijskich uzyskali

wspaniałe wyniki. Gryczowska na zajęła w bardzo dobrym czasie pierwsze miejsce w biegu na 500 m, a Józef Kłocz na dystansie 2 tys. m pobit dawny rekord Janusza Kusocińskiego. Te rezultaty mówią najlepiej, co dają nam Biegi Narodowe.

Józef Kłocz należał początkowo do LZS Zaczernie. Wspólnie z kolegami stanął w szeregu na starcie Biegów Narodowych, 22 lipca tegoż roku sportowcy LZS Zaczernie wyjechał do Rzeszowa na imprezy sportowe, organizowane w rocznicę PKWN. 16-letni Józef pojechał wraz z kolegami — bardzo zaangażowanymi zawodnikami. W czasie podróży zwrócił się o prośbą do kierownika, by ten pozwolił mu startować w biegu na 3 tys. m.

Pierwszy start Kłocz zrealizował, zabrana publiczność. Ustanowił wówczas rekord wojewódzki na tym dystansie czasem 10,16,4 min. Od tego pierwszego sukcesu rozpoczęła się kariera sportowa Józefa Kłocz. W biegach na 400 m dystansach, startował on w Krakowie, Katowicach, Poznaniu, Warszawie, Lublinie i w wielu innych miastach.

osiągając bardzo dobre rezultaty. Plasując się wśród zwycięzców i uczestników zawodów. Na terenie Rzeszowa zwyciężył w Biegach Narodowych w 1947 r., 1948 i 1949 roku. W 1951 roku Kłocz — syn średnio rolnego chłopca startując na pierwszym ogólnopolskim Sparcjadzie w Warszawie na dystansie 5 tys. m, uzyskuje czas 14,48 min. W biegu na 3 tys. m jego najlepszy wynik — 9,02,3 min.

Józef Kłocz zgłosił się na ochotnika do służby wojskowej, ale ta w żadnym wypadku nie przeszkodziła mu w dalszych treningach. Józef Kłocz jako żołnierz Ludowego Wojska Polskiego bierze czynny udział w życiu sportowym. Po powrocie z wojska wstąpił do sekcji lekkoatletycznej Ogniwa w Rzeszowie. Jest jednym z zawodników i zwycięzców zawodów sportowców — Kłocz przyleży został do pracy w Wojewódzkiej Komisji Kultury Fizycznej.

Oto wyniki 6-letniej systematycznej pracy nad sobą — to wyniki i rezultaty akcji masowych, z których wylaniamy coraz to nowe talenty sportowe. Zbigniew Rybak

Czytając i prenumerując „O trwały pokój, o demokrację ludową“.



Nie bez winy

"Grzesznicy bez winy" w rzeszowskim kinie "Apollo" mają się planowo zacząć o godz. 20. Mają się zacząć. Ale się nie zaczęły. Bożem wyszła się ten film z 25-minutowym opóźnieniem. Publiczność w tym czasie czeka i niecierpliwi się. Ostatecznie o 25 minut, to dużo czasu. Rozwiązanie jest jedno. Kinorośnicowemu kinu winno poprosić, zawiadomić publiczność w najrzeczywistszy sposób o godzinie 20-tej minął 25. I kropka.



Z WEDROWEK PO RZESZOWIE Sklepy Centrali Odzieżowej i Centrali Handlowej Przemysłu Papierniczego (z lewej) przy ul. 3 Maja.

Spotkanie z literatem

W dniu 9 bm. odbyło się w Żeńskiej Szkole Ogólnokształcącej spotkanie uczennic rzeszowskich szkół z literatem Bogdanem Ostrowskim. Bogdan Ostrowski przyszedł do Rzeszowa w ramach tegorocznego obchodu Dni Oświaty, Książki i Pracy w celu nawiazania z młodzieżą szkolną, bezpośredniego kontaktu.

Na wstępie autor wygłosił pogadankę tematycznie związaną z Dniami OKP. Potem nawiązała się między zebranymi ciekawa dyskusja o jego powieści pt. "Domy nad Wisłą".

Człowiek zagadnienia powieści były szeroko omawiane i komentowane przez zebranych. Dziewczęta wysuwały pod adresem literata żądania, by w następnej swej powieści uwzględnił szeroko zagadnienia młodzie

Oszczędzaj energię elektryczną

Tabela mistrzostw piłkarskich Klasa I

Table with 3 columns: Team Name, Points, Goals. Includes groups I, II, III, IV, V, VI.

W dniu dzisiejszym rozpoczął się Festiwal Filmów Czechosłowackich Kinem festiwalowym jest „Apollo”

W dniu 12 maja br. odbyła się w Okręgowym Zarządzie Kin konferencja poświęcona Festiwalowi Filmów Czechosłowackich. Tegoroczny Festiwal Filmów Czechosłowackich, który rozpoczyna się w dniu dzisiejszym - trwać będzie do 28 bm. W całym kraju czynnych będzie w tym okresie 26 kin, wyświetlających wyłącznie filmy czechosłowackie. Ponadto w 652 kinach miejskich i wiejskich wyświetlane będą filmy produkcji CSR nie objęte Festiwalem. W Rzeszowie kinem festiwalowym jest „Apollo”.

Program tegorocznego festiwalu obejmuje 7 pelmetrażowych filmów fabularnych. Ujrzymy więc film biograficzny o życiu i dziele klasyka czeskiego malarstwa narodowego, Mikolaja Alesza. Film „Mistrz Alesz” reżyserował Vaclav Hruszka. Reżym ten będzie wyświetlany w rzeszowskim kinie w dniach 21 i 22 bm. W dniu 25 i 26 bm. ujrzymy film pt. „Baj skończy się jutro” ukazujący walkę robotników słowackich z wysokim kapitałem w czynie I Republiki. Film ten reżyserał Miroslava Cikana, oparty został na autentycznych wydarzeniach, które rozegrały się w roku 1932 przy budowie linii kolejowej Czerwona Skala - Merganczy.

Ciekawą pozycję stanowi film realizacji P. Blumfelda pt. „Mały partyzant”. Jest to historia grupy dzieci, które w czasie okupacji hitlerowskiej w Czechosłowacji pomagały partyzantom w niszczeniu transportów Wehrmachtu. Film ten będzie na ekranie w dniach 27 i 28 maja br.

Akcja 3 następnych filmów toczy się z wywołanej Czechosłowacji. Film „Akcja B” (19 i 20 maja) reżyserii J. Mocha, ukazuje walkę z niedobrymi band faszystowskich i ich amerykańskimi protektorami. Film „DS nie dotęła” (15 i 16 maja) reżyserii V. Slavinsky'ego pokazuje uderzoną przez robotników próbę sabotażu na jednej z fabryk Czechosłowacji. Film „Brigada szlifiera Karhansa” (17 i 18 maja) reżyserii Z. Hofbauera jest przeobrażką znanej sztuki teatralnej Váskala Raai.

Ostatnim filmem festiwalowym będzie komedia reż. Vladymira Cecha pt. „Wesoła

trojka”. Bohaterami filmu są dziewczęta - murarze, wyprawa dojeżdżająca w życie nowe metody pracy. Będziemy go oglądać na ekranie w dniu 23 i 24 bm. W okresie Festiwalu wyświetlone zostaną również tzw. dodatki filmowe, między innymi: „Młodzież inżynierowie”, „Przebieg kulturalny”, „Przebieg Sportowy”, „W kraju socjalizmu” i „Pracujemy pod wodą”.

Na okres Festiwalu Filmów Czechosłowackich można obecnie wykupować abonamenty kinowe. Poza tym prowadzona będzie normalna sprzedaż biletów dla zakładów pracy poprzez składanie zamówień w biurze kina „Apollo” w godzinach przedpołudniowych. W celu umożliwienia młodzieży szkolnej oglądania filmów czechosłowackich - organizowane będą w godzinach przedpołudniowych specjalne seanse. Cena biletów na te seanse wynosić będzie po 1,35 zł sz.

Profesor Filutek i poeta

W sobotę, dnia 17 bm. o godz. 15 w Teatrze Ziemi Rzeszowskiej wystawiona zostanie w ramach Dni Oświaty, Książki i Prasy prapremiera komediorówni wierszem Stanisława Lewińskiego p. t. „Profesor Filutek i poeta”.

Występuje zespół artystyczny Państwowego Teatru Ziemi Rzeszowskiej przy udziale ekipy Szkoły Muzycznej. Wstęp na imprezę bezpłatny.

Przygotowania do Międzynarodowego Dnia Dziecka

Jak co roku, w dniu 1 czerwca br. będziemy obchodzili Międzynarodowy Dzień Dziecka.

W Rzeszowie w dniu 12 bm. został powołany Komitet Obchodu MDD, w którego skład weszli przewodniczący Komitetu tow. Różga, Prezydent WRN oraz przedstawiciele partii, organizacji masowych i instytucji. Tegoroczne uroczystości Obchodu Międzynarodowego Dnia Dziecka będą połączone z uroczystościami związanymi z Zlotem Młodych Przewodników. W programie OMDD przewidziane są wycieczki dzieci wiskich do miast i dzieci miejskich na wesołe, kermasze książek i prasy dziecięcej, wystawy prac wykonanych przez dzieci szkolne, rozstrzygnięcie konkursu czytelniczego prowadzonego w ramach Dni Oświaty Książki i Prasy, wystawy gazetek ściennych wykonanych przez dzieci szkolne, wyświetlanie filmów o tematyce dziecięcej, wysyłanie listów do dzieci innych krajów, spotkania z przewodnikami w zakładach pracy, oraz zabawy dziecięce.

Wy nas tu nie będziecie uczyć. Dziennikarz: Wychodzi szybko z gabineu dyrektora. Niech nad sprzączą czuwają fachowcy. Później... udaje się do redakcji i zasiada do pisania aktualnego felietonu pt. „Czuwają fachowcy”. Rozpoczyna od słów: „Drody Czytelnicy! Nie możemy was poinformować o tym, jak w naszym mieście wygląda, nurtująca was sprawa dostawy mleka i pieczenia chleba, gdyż w tej chwili czuwają nad nią fachowcy. I nie da się jej zatłoczyć przez naciski gazetników. Czekajmy co będzie da jej...”

Na ukos

Rzecz dzieje się w gabinecie dyrektora ZO ZSS, w dniu 12 maja, roku 1952, o godz. 8.40. Udział biorą dyrektor i dziennikarz.

Dziennikarz: Puk, puk (wchodzi): Dzień dobry.

Dyrektor: Dzień dobry, słucham.

Dziennikarz: W związku z zarządzeniem MHW - we wszystkich większych miejscowościach kraju ustala się sieć sklepów, które prowadzić będą sprzedaż pieczywa i mleka z dostawą do domu. Co w tym zakresie robi się w Rzeszowie?

Dyrektor: My jesteśmy tylko wykonawcami - MRN jest gospodarzem miasta. Ona tym zarządza. Tak, że to jeszcze pracują...

Dziennikarz: No, tak, tak. Ale w innych miastach ta akcja nabrała już „rumieńców życia”.

Dyrektor (podniesionym głosem): A co wy sobie myślicie, że tak o sobie - naciągają gazetki i wszystko gotowe! Albo my jesteśmy fachowcami, albo wy?

Komunikat

W związku z akcją od twarzania aktoz stanu cywilnego w sądach zawiadamiam, iż:

1) godziny urzędowania biur podawczych oraz godziny sprzedaży znaczków sądowych w sądach powiatowych i wydziałach zamiejscowych tych sądów w całym województwie, przedłuża się aż do odwołania do godz. 18.

2) w sądach powiatowych i wydziałach zamiejscowych tych sądów zarządza się stały dyżur sędziowski celem udzielania ludności jak najdalej idącej pomocy i informacji. Rzeszów, dnia 14 maja 1952 r.

Prezes Sądu Wojewódzkiego Artur Bubik

Table with 3 columns: Location, Points, Goals. Spółnia Rz. 2 4:0 8:2, Kol. Jarosław 2 2:2 6:6, Spółnia Łańcut 2 2:2 5:7, Włocin. Starz. 2 0:4 2:10, Górniki Jasto 2 0:4 3:13

Biegi Narodowe w kołach sportowych

Koło sportowe Unia w Dębicy zorganizowało dla swych członków Biegi Narodowe. Startowało 10 kobiet oraz 29 mężczyzn. Normy SPO uzyskało tylko 14 mężczyzn, BSPO zaś 7 dziewczynek i 15 chłopków. W stosunku do ilości członków w Bieżach Narodowych wzięło udział 78 proc.

Table with 3 columns: Location, Points, Goals. W Biegach Narodowych zorganizowanych przez Szkołę Ogólnokształcącą w Grębowie wzięła masowy udział młodzież szkolna oraz członkowie SKS.

Wyniki techniczne: dystans 1000 m, chłopcy: Jan Dec - 2,40 min., dystans 800 m chłopcy: Stanisław Redzka - 2,01 min., Franciszek Mierzwa - 2,05 min., Emil Ożga - 2,06 min., Marian Murasz - 2,06 min. Na dystansie 400 m (dziewczynki) pierwsze miejsce zajęła Małta Janeczko w czasie 1,31 przy Emilii Motas również w czasie 1,39 oraz Janina Matyja - 1,39 min.

Międzyokręgowy mecz piłki nożnej Rzeszów - Kielce

W niedzielę 18 bm. rozegrano spotkanie na stadionie rzeszowskiej Gwardii międzyokręgowo spotkanie piłkarskie RZESZÓW - KIELCE. Jak już wszystkim wiadomo sekcja piłki nożnej WKKF Rzeszów rozegrała od dłuższego czasu przygotowania do tego spotkania. W ubiegłym tygodniu rozegrano zawody sparingowe między reprezentacją Rzeszowa, a województwa rzeszowskiego. Kapitał sekcji wykiął na podstawie powyższego spotkania reprezentację. Do reprezentacji powołani zostali: Lubiniński (Stal Rze-



Ogłoszenia drobne

PREZYDIUM MRN Wydział Zdrowia w Rzeszowie unieważnia zapinioną pieczętkę z na piśmie Miejska Przychodnia Epidemiologiczna Nr I w Rzeszowie, Lekarz Poradni „O” Dr Kosiorowski Franciszek. K-116 ZGUBIONO kartę meldunkową wydaną przez Prez. MRN Rzeszów na nazwisko Słobian Ry szard. G-736 ZGUBIONO kartę meldunkową wydaną przez Prez. MRN Słocina na nazwisko Nowak Stanisław s. Józefa. G-737 ZGUBIONO prawo jazdy II kat. Nr. 0726/49, wydane przez Zarząd Miejski Szczecin oraz kartę meldunkową Nr. E/V-6279 Prez. MRN Gosyń 14 Warszawa na nazwisko Krassi Adam zamieszkały Rzeszów, Staromiejście 406. G-734 ZGUBIONO trzy karty meldunkowe wydane przez Prez. GRN Głogów na nazwisko Sala Stanisław, Sala Katarzyna i Sala Władysław. G-733

ZGUBIONO kartę meldunkową wydaną przez Prez. GRN Słocina na nazwisko Płodzin Aniela. G-723

ZGUBIONO kartę meldunkową wydaną przez Prez. MRN Głogów na nazwisko Pawlarczyk Józef. G-727

ZGUBIONO przepustkę tymczasową Nr. 1466, a wydaną przez WSK Rzeszów na nazwisko Dulski Zygmunt. G-731

ZGUBIONO przepustkę tymczasową wydaną przez RZPB Rzeszów Oddział WSK na nazwisko Zyradzki Jan. G-732

ZGUBIONO dowód rejestracyjny Nr. K-7310 na motocykl marki BMW typ R. 17 Nr. silnika 5701 wydany przez Prez. WRN Wydział Komunikacyjny 1949 r. na nazwisko Zagórski Franciszek. G-722

ZA DEŁGI naszej córki Bogdanowicz Ryszard nie odpowiada rodzice Józef i Kazimiera Bogdanowicz Rzeszów. G-744

czwartek

15 MAJA Dyżur nocny: Apteka Społeczna nr 4, Plac Stalina 1.

Pogotowie Ratunkowe: ul. Grodziska 6, tel. 09. Straż Pożarna: ul. Mickiewicza 10, tel. 08

MUZEUM

MUZEUM OKRĘGOWE W RZESZOWIE: Rynek 7 - otwarte od godz. 10 do 15-tej.

TEATR

PANSTWOWY TEATR ZIEMI RZESZOWSKIEJ: „Pociąg do Marsylii” K. Gruszczyńskiego - początek o godz. 19-tej.

KINA

APOLLO (ul. Dymnickiego 2) - „D. S. 70 nie żałuje” (prod. cze. ściej) - Festiwal Filmów Czechosłowackich - godz. 18 i 20

Nowiny Rzeszowskie

Wydaje RSW „Prasa” - Redakcja, Rzeszów ul. Galęzowskiej 7. Telefon: sekretariat odpow. - 16,00, dział gospodarczy, kulturalny, partyjny i polityczny - 16,83, dział miejski i sekretariat - 13,88, dział korespondentów - 15,54, redaktor naczelny - 10,75. Redakcja nocna - 10,17 (8,86). Oddziały: „Nowiny Przemysłowe”, Przemysł - Plac na Branie 12, tel. 50, „Nowiny Podkarpackie”, Krosno ul. Nowoży 5, tel. 229. Oddział RSW „Prasa” Plac Stalina 19, I p. - 19,56, dział ogłoszeń - 19,33, PPK „Ruch” - 18,89. Premiera książki 2,95 zł (pociąg 4,50 zł, karta 15 gr, wywarstwa 15,50 zł, pociąg 27 zł, wywarstwa 54 zł, Premieraże przywileju, są wzięty pozostaw oraz karta 25 wzięty i miesiąc. Druk. Rzeszowskie Zakłady Graf. Rzeszów, ul. Rodycka Alsa 2, Part. 08 X 31 1/2 gazet. S-3-11134

Ekipa robotnicza u tylawskich spółdzielców

NA PLACU Huty Szkła w Krosnie rojno i gwarno. Ponad 60 osób czeka obok auta. Jest młodzież z 11-letniej Szkoły Ogólnokształcącej w Krosnie, zetempowcy z huty, członkowie ekipy łączności miasta ze wsi.

— Samochód Technicznej Obsługi Rolnictwa w Krosnie nie przybył na czas. Miał być o godz. 9-tej, a tu już 15 min. po 9-tej. Dwa razy dzwoniłem i nikt nie odpowiada — mówi kierownik ekipy.

— Czas nagli. Zapada decyzja. Zamiast z TOR pojedzie drugi samochód Huty Szkła. Ale samochód ten załadowany jest jeszcze towarami przywiezionym wczoraj w nocy. Mija chwila, zetempowcy opróżniają potrzebny wóz. Po drodze mają ją wście i pole, kwitujące sady, szyby naftowe, stare masło Dukle. Jeszcze kilka zakreków wśród gór i lasów i oś podróżny celami — spółdzielnia produkcyjna „Zgoda” w Tyławie.



Tyławianie z zainteresowaniem przypatrują się występowi.

W TYŁAWIE wiele zmieniło się od czasu wyzwolenia. Widać wiele nowowbudowanych domów. Ekipa zajechała przed szkołę. Spółdzielcy w tej chwili dowiadują się na wywiadow-

co o wynikach nauki swych podopiecznych. Młodzież gra w siatkówkę. Kilku członków ekipy — to statkarskie z Unii. Proponują mecz. Różnica poziomu gry znaczna więc goście zasilają drużynę spółdzielczą i w przyjaźnieli atmosferze dzielą się z nimi posiadanymi umiejętnościami.

My tymczasem udajemy się do sklepu GS. Spółdzielcy rozmawiają przy piwie, kupując dzieciakom słodycze. Wszyscy dobrze ubrani, weseli, zabawiają się rozmową i żartują. Jesteśmy ciekawi jak pracuje spółdzielnia i jak żyją spółdzielcy.

— Kiedy powstała Wasza spółdzielnia?
— W 1950 roku. Była to pierwsza spółdzielnia produkcyjna w naszym powiecie — odpowiada nie bez dumy nasz rozmówca.

— A ilu członków należy do spółdzielni?
— Prawie wszyscy — słyszy my odpowiedź. — Jeszcze tylko dwie rodziny prowadzą indywidualne gospodarstwo. Z czasu i oni są mi ocenia wysoko różnicę w pracy zespołowej od indywidualnej. Nasi członkowie mają zaś dobre porównanie, patrząc na wynia indywidualnej pracy i na swoje własne.

— A jak powodzi się członkom Waszej spółdzielni?
— Znam Tyławę dobrze. Znam dawne życie i widzę dzisiejsze. Nigdy chłop tyławski

nie miał tyle tak dobrze jak teraz. Działek obrachunkowa wynosiła u nas w gotówce 15 złotych, prócz tego mamy zboże, ziemniaki i inne ziemioprodukty. Do rzadkości należał rodzinny, które posiadać mniej niż 35 q zboża. Każdy z nas ma działkę przyzgodową, po dwie do trzech sztuk bydła. Są wśród nas tacy, którzy za dostarczone do punktu skupu młode otrzymane miesięcznie po 800 zł.

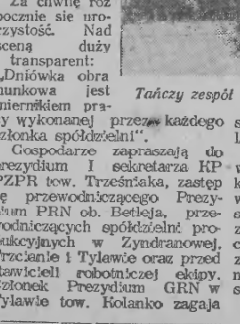
— O widziacie te młode drzewka owocowe, te pobelane wapnem — mówi dalej spółdzielnia — to pierwsza nasza sadownictwa. Na razie są ma powierzchni 2 ha, ale później powiększymy go znacznie. Również pszczałarstwo rozwija się niezgorzej. Na owoco otrzymaliśmy w tym roku duże kredyty, 90.000 zł na budowę haczyki. Resztę dajemy osam w postaci roboty i własnych materiałów. Planujemy także budowę domów mieszkalnych, bo ziemi u nas wiele, braku tylko rąk do pracy. Teraz potrzebni są do pracy fachowcy, murarze, stolarze, cieśle, kowale.

JEST POŁUDNIE. Z otwartych okien z radością słyszą dołatają do nas ton hejnału z wierzby Mariackiej w Krakowie.

— To i radio u Was jest we wsi — stwierdzamy.
— Tak, mamy duże korzyści z tego. Kulturalna rozrywka, polityczne pora danek rolnicze i czasem trafnie zapowiedziana pogoda — śmieje się.

Za chwilę rozpoczęła się uroczystość. Nad sceną duży transparent: „Dziwka obrabunkowa jest miernikiem pracy wykonanej przez każdego członka spółdzielni”.

Gospodarze zapraszają do prezydium I sekretarza HP PZPR tow. Trześniaka, zastępcę przewodniczącego Prezydium PRN ob. Betleja, przewodniczących spółdzielni produkcyjnych w Zyrardowie, Trześniu i Tyławie oraz przedstawieli robotniczej ekipy. Członek Prezydium GRN w Tyławie tow. Rolanko zagaja



Tańczy zespół Huty Szkła. Foto W. N.

szę, tańcząc, za co otrzymują liczne oklaski.

Na zakończenie wspólny podwzorek. Ekipa robotników krosnieńskich odjeżdża. Zadowoleni wszyscy patrzą na lany spółdzielczycze ziołenające się o ziemianki. Przy tym świeża ciemno-brązowa gleba, to niezbędny dowód dobrze wykonanych prac tyławskich spółdzielców.

— I w straży przedniej nie pójść zozgi, tylko oddziały defenzykny. Dlatego, że przed rozkazem nr 1 wyjdzie rozkaz nr 0: „Użyć tajnej broni”.

— Nie doczekawszy się dzwonka od lintera zatelefonował do Mussoliniego, ale go nie zastał. Wybieżeli się tedy do Osmiornicy. Zastalem starego w domu, w łóżku. Starsza, nader przygnębiła służąca przypałała mi plicy fidibusem: robiła molę. Skończywszy lecznie przyżeganie po patrzała na mnie gniewnie i wyszła bez ukłonu. Stary już wiedział. Grupa dowódców armii z ministrem wojny Anami na czele postanowia jednomyslnie złożyć do stóp monarchy prośbę: nie zwracać uwagi na propozycję podczamki i kontynuować wojnę do honorowego pokoju.

uroczystości. Po przemówieniu tow. Trześniaka, przewodniczącego spółdzielni „Zgoda” w Tyławie, Anstrej Hirymko składa meldunek:

„My spółdzielcy w Tyławie medujemy o przedterminowym wykonaniu cieższych wioconnych. Plen siewów wykon-



Traktor budzi ogólny podziw

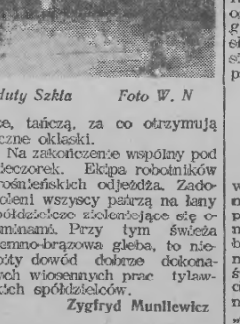
liłszy w 130 proc. Skrócił się czas zoscowo o 4 dni”.

KIEROWNIK TOR-u w Krosnie tow. Lewandowski przekazuje spółdzielni produkcyjnej w Tyławie, wyremontowany w ramach zobowiązań i Majowych traktor. Wśród ogólnego entuzjazmu dar ten przekazuje członkom spółdzielni.

— Dzieki waszemu darowi zmechanizujemy prace — mówi Karol Krol, spółdzielnia tyławskiej — zaościedzimy wiele sił, będziemy mogli walczyć o lepsze plony, o lepszy dobrobyt dla nas i was.

Młodzież Szkoły Ogólnokształcącej w Krosnie przekazuje biblioteczkę dla świetlicy spółdzielni.

Po części obfitej na zakończenie uroczystości — wysłany Zespół: szkolny i Huty Szkła śpiewają, recytują wier-



Tańczy zespół Huty Szkła. Foto W. N.

szę, tańcząc, za co otrzymują liczne oklaski.

Na zakończenie wspólny podwzorek. Ekipa robotników krosnieńskich odjeżdża. Zadowoleni wszyscy patrzą na lany spółdzielczycze ziołenające się o ziemianki. Przy tym świeża ciemno-brązowa gleba, to niezbędny dowód dobrze wykonanych prac tyławskich spółdzielców.

— I w straży przedniej nie pójść zozgi, tylko oddziały defenzykny. Dlatego, że przed rozkazem nr 1 wyjdzie rozkaz nr 0: „Użyć tajnej broni”.

— Nie doczekawszy się dzwonka od lintera zatelefonował do Mussoliniego, ale go nie zastał. Wybieżeli się tedy do Osmiornicy. Zastalem starego w domu, w łóżku. Starsza, nader przygnębiła służąca przypałała mi plicy fidibusem: robiła molę. Skończywszy lecznie przyżeganie po patrzała na mnie gniewnie i wyszła bez ukłonu. Stary już wiedział. Grupa dowódców armii z ministrem wojny Anami na czele postanowia jednomyslnie złożyć do stóp monarchy prośbę: nie zwracać uwagi na propozycję podczamki i kontynuować wojnę do honorowego pokoju.

Z życia partii

O pracy dwóch Komitetów Gminnych i wnioskach dla KP w Łańcucie

Wiele komitetów gminnych PZPR w naszym województwie ogarnęło już właściwe metody i styl pracy partyjnej, nauczyło się pomagać organizacjom gospodarczym w sprawach wadzących i gospodarczych politycznych i społecznych, włączając w nie wszystkie organizacje społeczne. Jednym z wleci dobrze pracujących komitetów gminnych, to Komitet Gminy w Żolym (pow. Łańcut), który stale i systematycznie ocenia na swych posiedzeniach pracę podległych mu organizacji partyjnych, i tak np. w dniu 5. V. 1952 r. odbyło się posiedzenie Komitetu Gminnego na którym sekretarz Komitetu Gminnego tow. Stanisław Babro zreferował aktualne zagadnienia, które należało natychmiast przedstawić na wszystkie organizacje partyjne. Członkowie Komitetu Gminnego natychmiast pojechali do swych organizacji partyjnych które powołały im kierowników Komitetu Gminnego. Ta dyscyplina partyjna uwalniała się wśród wszystkich członków partii, wyrażono tego jest frekwencją na przeprowadzonych zebraniach, która sięga 100 procent oraz przodkowość członków partii w akcjach partyjnych i społecznych, dzięki czemu Komitet Gminy w kwietniu przeprowadził konferencję żywcem w 160 proc., rekin w 136 proc., drobia i jaj w 120 proc. itp.

Praca taka dopomagała do tego, że w samej gminie Żolym Giedlawowej szeregi zabrano zapowiadających nie od było się z braku frekwencji. Zaplanowany kurs szkolenia partyjnego i stopnia dla członków partii przy Komitecie Gminnym wcale nie został rozpoczęty. Podobnych przykładów świadczącej o niedostatecznej pracy tej organizacji partyjnej można przytoczyć więcej.

Discyplina partyjna i świadomość członków partii wykula się na kursach szkolenia partyjnego, pod kierownictwem takich towarzyszy jak Przemysław Młakut, Jan Niznik i Kazimierz Leja.

Komitet Powiatowy w Łańcucie nie stworzył odpowiednich warunków pracy temu Komitetowi Gminnemu. Sekretarz Komitetu Gminnego tow. Przemysław Młakut, nie posiada oddzielnego pomieszczenia, urządza wspólnie z pracownikami Prezydium Gminy Rady Narodowej przy jednym stole. KG nie otrzymuje uchwał egzekutywu Komitetu ani niezbędnych wytycznych do pracy.

Jasnym jest, że Komitet Gminy w Giedlawowej będzie mógł wykonywać swoje zadania należycie, gdy będzie otoczony systematyczną i planową pomocą oraz kontrolą ze strony Komitetu Powiatowego, to znaczy zarówno przez Instytut jak i przez członków egzekutywu KP. Stał, żywy i bezpośredni kontakt Komitetu Powiatowego z Komitetem Gminnym pobudzi KG w Giedlawowej do śmiałości, będzie uczył jak w praktyce należało wywidlować pracować, jak wychowywać w gminie i w gromadzie aktywność partyjną. Jak ciekawie i systematycznie pracować nad stopniowym podnoszeniem świadomości politycznej członków partii i wprowadzaniem w życie uchwały kierownictwa partyjnych oraz jej kontrolowanie w wykonaniu.

Sasiadem gminy Żolym jest gmina Giedlawowa, która ponad 10 tys. mieszkańców. Tam należy nie możemy do potrzeb się właściwej roboty Komitetu Gminnego. Należy ogmnie partyjne nie są obsługiwane planowo, a jeśli są obsługiwane, to jedynie w czasie jakiejś akcji i to przez nieprzygotowanych odpowiednio

Zagadnienie wychowania partyjnego aktywno na szczeblu gminnym, to ważne, ale zarazem trudne zadanie, które wymaga długofalowej i systematycznej pracy.

J. Kapalski

Omawiamy normy SPO

Najbliższymi będą: tor p. zezskód i trójbój lekkoatletyczny. Dlatego też w pierwszym rozdziale przy omawianiu norm SPO zajmujemy się torami przeszkód, której to konkurencji jak i innym dyscyplinom lekkoatletyki selekcja osobnego przyzwożenia powinna mieć się maj. Oczywiście techniczne przechodzenia poszczególnych przeszkód przyzwożujemy się również do trójbój lekkoatletyczny. Abyby polkonnac 8 trudnych przeszkód i to w jak najkrótszym czasie, mu semy umnieć drobne biegac, pa wiele skakać i rzucać.

Ter przeszkód to próba na SPO i konkurencja czysto sportowa, w której rozgrywa się mistrzostwa kół i ludowych zespołów sportowych, powiatów, województw i Polski. Jest to konkurencja, w której ustala się podobnie jak w biegu na 100 m, czy w skoku w dal, rekordy. Polski Bierwszy rekord Polski ustanowił Ciesia z CWRS w czasie 57,0 sek. podczas I Ogólnopolskiej Spartakiady w Warszawie.

Nasze województwo poszycie się może bardzo poważnymi osiągnięciami, bowiem plan ilościowy wykonany został prawie w 130 proc., lecz obserwując pracę kół w zakresie zdobywania odznaki SPO przewidywamy, że nasilenie zdobywania norm było wielkie tylko w ostatnich 4 miesiącach 1951 roku.

Ter przeszkód to próba na SPO i konkurencja czysto sportowa, w której rozgrywa się mistrzostwa kół i ludowych zespołów sportowych, powiatów, województw i Polski. Jest to konkurencja, w której ustala się podobnie jak w biegu na 100 m, czy w skoku w dal, rekordy. Polski Bierwszy rekord Polski ustanowił Ciesia z CWRS w czasie 57,0 sek. podczas I Ogólnopolskiej Spartakiady w Warszawie.

Ten styl pracy należało zmieć, by wraz z masowością i ilością szczyt parze również i wyszcz. Bo przecież przez masowość chętny podnieść poziom sportu wyczerpowano. Dlatego też w roku bieżącym zdobywamy normy na odznakę SPO według z góry ułożonego planu, na podstawie tygodniowego kalendarza imprez.

Przed systematyczne i właściwe przeprowadzenie świadczeń na torze przeszkód, wymagamy w sobie sztywności, zęczość, siłę, wytrzymałość, odwagę i szwika orientację. Pozycyjkujący ćwicząc na torze przeszkód ma okazję odkryć w sobie przydatność i zdolność do biegów, rzutów, skoków, czy też gimnastyki.

Tak więc Bieg Narodowe są pierwszą próbą na odznaki SPO, która zdobywamy masowo na zawodach. W zdobywaniu odznaki SPO chodzi przecież o to, byśmy organizowali próby w atrakcyjny sposób przy urządzaniu specjalnych zawodów.

Dowiedzieliśmy przeprowadzone w Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie wykazywać, że systematyczne ćwiczenie dokonowania przeszkód na torze, ze względu na bardzo bogatą i wszechstronną formę ruchową, jest jednym z najlepszych środków do uzyskania wysokiej sprawności i przyzwożenia drobnej kopytki.

(16)

A oszar niestety nie widzi... Po tej rozmowie z II prezydentem jeszcze raz „Ostatnia wojna” i przekonałem się ostatecznie, że general Ishihara to najbystrzejszy polityk pod słońcem.

KRACH
1.
Deklaracje z Poczdama, proponujące Japonii poddanie się, nadało rado amerykańskie wczesnym rankiem 27 lica. W godzinę później do komendy głównej żandarmerii i departamentu policji zaczęły napływać informacje, że tekst deklaracji, zapisany w tajemnicy i przedluzaczony na język japoński, już się rozchodził po mieście. Później się to wiedziało, że przez bramę Sakashita udali się do prześwietlonej rezydencji księża Konoye i przedwodzący Tajnej Rady baron Hiramano — pojechali kartować coś z lordem strażnikiem pieczęci, markizem Kido. Na ichyagayadai także zaczęła się nadzwyczajna narada. Minister wojny Anami zaprosił do siebie wszystkich dowódców armii.
Siedzieliśmy do wczesna w od dziale adiutantów przybocznych i czekaliśmy na nowiny. Jintan pojechał do ministerstwa i obiecał stamtąd zatelefonować. Dwa młodzi oficerowie, Katsumata i Mine, przeniesieni niedawno do nas z Armii Kwantuńskiej, powie-

dzieli mi, że wszyscy wyżsi oficerowie Armii Kwantuńskiej, bawiący w Tokio w sprawach służbowych, dopiero co odebrali rozkaz natychmiast wyjechać do Mandżurii.
— Na pewno się tam coś czuje — rzekł kapitan Katsumata i westchnąwszy uderzył dłonią w gardę szablą.
Kapitan Mine też trzepnął się po szablę i szepnął:
— Może dziś w nocy postanowimy skończyć wojnę z Ameryką i pojdziemy na Rosjan...
Uśmiechnąłem się.
— Widać od razu, żeście obaj prawowiercy ishiharowcy. A co do wojny z Rosjanami... obawiam się, że Armia Kwantuńska nie jest teraz taka silna. Niektóre oddziały musiały się poddać do Chin i metropolii.
Obaj kapitanowie rozwiali ka tegorycznie moje obawy. W składzie Armii Kwantuńskiej, powiedział, znajduje się teraz kilka osobnych armii. W razie wojny ze Związkiem Radzieckim, Armia Kwantuńska zacznie rozwijać ope-

rację przewidzianą w planie Ishihary. Do rozstrzygnięcia uderzenia w kierunku Bajkaju przeznaczono oddziały wyborowe, podlegające wprost dowódcy Armii Kwantuńskiej, na przykład formacje „Cnota”, „Droga”, „Kontról” i 2 armię powietrzną. A na 1. wschodnio-mandżurskim froncie stoją w pogotowiu formacje szturmowe „Ostrze”, „Zuraw”, „Skala”, „Niezłomność”, „Stalność”, „Daleki zamysł” i inne. Mają rozkaz wsiąść w ciężką doby Władysława i Chabrowskiego. Storo się uzna, że trzeba prowadzić wojnę obronną. Armia Kwantuńska może się ukryć za trzema liniami fortyfikacji wybudowanych w ciągu ostatnich czterech lat. W porównaniu z nimi słynne linie Maginota i Zygfrieda to zwyciężanie, drewniany plot.
— No, wątpię, czy Armia Kwantuńska może się prowadzić operacje obronne — powiedziałem.
— Rozkaz nr. 1 będzie się składał z jednego zdania: „Naprzód — do Urulu”.
Mine rzekł uroczysto:



Na zdjęciu: Przegląd buhal i wywołanie świadectw liczytych w pow. Lubońsk w woj. wrocławskim, CAF — fot. Dz. Wdowiński